

N^o. 16

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Liz rob. 5.70 gr.
Linos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.
Klas. z dod. ilust. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXIX r.
istnienia.

Redakcja Administracji

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594.

Red. przvimuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK Niezależny od ZADNEJ PARTJI.

Sobota dnia 16 stycznia 1926 r.

KINO

Dom Ludowy

ul. Przejazd Nr. 34.

Pierwszy raz w Łodzi!

Od wtorku dnia 12 do niedzieli dnia 17 stycznia wł.

HENNY PORTEN I HARRY LIECKE

w przedpłatnie przedm. i wystawnym programie p. r.

OBRONA LUDU

Nad program **Hotel na plaży** czyli **Miłe z tego początku.**

40 gr. Ceny miejsce w niedziele i święta od godz. 2 do 4 na poł. wszystkich miejsc po 40 gr.

Triumf Judy.

Insp. Łukomski i kom. Kajdan ofiarami Steigerjady.

Lwów, 15 stycznia

Komendant policji na m. Lwów, inspektor Łukomski oraz kierownik komisariatu, słynny z procesu o zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej, podkomisarz Kajdan, otrzymali dymisję.

Wydalenie obydwu ze służby państwowej łączy się ze sprawą Steigera.

Funkcję komendanta policji na m. Lwów

objął dotychczasowy zastępca komendanta policji wojewódzkiej, podinspektor Nowodworski.

Nie waz się zatem, goju, nawet mimo poszlak posadzać żyda o czyn karygodny, bo kimkolwiek będziesz i gdziekolwiek będziesz — wszędzie dosięgnie cię... mściwa ręka Judy.

Zaostrzenie kontroli wojsk. na Węgrzech

Następstwa — afery fałszerskiej.

Paryz 15-1 (aw)

Ententa odrzuciła prośbę rządu węgierskiego w kwestji zniesienia kontroli wojskowej na Węgrzech.

Według informacji z kół poinformowanych, kontrola ta będzie jeszcze zaostrzona, przyczem Węgry zostaną zmuszone do skrupulatnego wypełnienia warunków traktatu w Trianon.

Paryz 15-1 (aw)

Zastępcy francuskiego banku narodowego

węgo zwrócili się do władz węgierskich z prośbą o zrewidowanie paszportów tych osób, które udawały się w ciągu ostatniego półrocza do Francji. Zadanie to umotywowane zostało potrzebą ułatwienia śledztwa.

Władze węgierskie uczyniły zadość temu życzeniu i sędziowie śledczy przesłuchali dotychczas trzynastu obywateli węgierskich z pośród tych, którzy wyleździ do Francji w ciągu ostatniego półrocza.

Cieźkie narodziny gabinetu niemieckiego.

Spory o teki ministerjalne i kandydatów.

Rezygnacja Luthra?

Berlin, 15 stycznia (pat)

Jak donoszą pisma, rokowania prowadzone w dniu wczorajszym przez kanclerza dr. Luthera z frakcjami parlamentarnymi w celu utworzenia nowego gabinetu

nie dały żadnych rezultatów.

Rokowania te wznowione będą w ciągu dnia dzisiejszego.

Pisma donoszą, że minister Reichswehry Gessler, który przetrwał na swem stanowisku wszystkie kryzysy gabinetowe ostatnich lat, nie wydaje prawdopodobnie do nowego rządu Minister Gessler miał oświadczyć na początku obecnego kryzysu, że pragnie podać się do dymisji i przy tym zamiarze trwa.

Berlin 15-1 (aw)

Stworzenie gabinetu trafiło tutaj znowu na komplikacje i trudności.

Kością niezgody jest jak dotychczas kwestja powołania poszczególnych ministrów. Z projektowanych jak dotąd kombinacji jedyną kandydaturę Strassmanna do

teki spraw zagranicznych jest aktualna.

Zasadniczo spór toczy się tylko między demokracjami a niemiecka partja ludowa. Kandydatura Kocha do teki spraw wewnętrznych upadła. Demokraci nie przyjęli żadnej z proponowanych im tek. Ministerstwo wzywienia, po ostatniej rezygnacji hr. Kunjta, objąłby prawdopodobnie członek niemieckiej partji ludowej, Heff. Sprawy wzięła nadto obsadzenie ministerstwa Reichswehry gdyż Gessler zrzekł się swej kandydatury zdecydowanie, demokraci zaś wzbraniają się przed wpływaniem w tym kierunku aby Gessler przyjął kierownictwo tem ministerstwem, tem więcej iż ten się zastrzegł, że zrzeka się ostatecznie i nieodwołalnie wszelkich pretensji do zajmowanego dotychczas stanowiska.

Obiecnie ministerstwa pracy przez demokrate Braunsa jest obecnie również niepewnym.

Berlin 15-1 (aw)

Według wiersi. krzącących w kołach

półoficjalnych, kanclerz Luther zrzeczo wal z misji utworzenia gabinetu.

Berlin 15-1 (pat)

Kanclerz podjął w dniu dzisiejszym ponowne rokowania z przedstawicielami stron nioctw w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Pisma donoszą, że kanclerz

natrafia na znaczne trudności w sprawie obsadzenia stanowisk ministra spraw wewnętrznych i ministra Reichswehry. Dotychczasowy minister Reichswehry Gessler, skompromitowany, w działalności monarchistów w Bawarii i atakowany ostatnio przez prasę lewicową i umiarkowaną, zrzekł się teki. Czynnione są starania o pozyskanie jego współpracy w nowym gabinecie Luthera. Dziś przed południem Gessler był przyjęty przez Hindenburga.

„Tägliche Rundschau“ dowiaduje się w związku z tem, że istnieje szansa wejście Gesslera do nowego gabinetu. Jako kandydata do teki ministra spraw wewnętrznych demokraci wysuwają Kocha, ludowcy — Kurtiusa.

TELEFONEM z WARSZAWY

GLÓWNA KOMENDA POL. PANSTWO WEJ PROSTUJE WIADOMOŚCI W SPRAWIE INSP. WRÓBLEWSKIEGO.

*) W związku z wiadomościami, jakie się pojawiły w prasie o wydelegowaniu inspektora Głównej Komendy Policji Państwowej Krzymuskiego do Łodzi, rzekomo w celu przeprowadzenia dochodzenia przeciwko wojewódzkiemu komendantowi policji państwowej w Łodzi — ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że wiadomości te są nieścisłe.

Inspektor Krzymuski wyjechał do Łodzi dla przeprowadzenia normalnej inspekcji urzędów policyjnych w tem mieście.

CZY TO PRAWDA?

*) Krąży pogłoska, że w razie wydzierżawienia monopolu tytoniowego wszystkie koncesje na sprzedaż wyrobów tytoniowych, zarówno hurtownie jak i detalicznie, na przyszłość byłoby całkowicie zależne od dzierżawców.

Rezygnacja Rządu z prawa udzielania koncesyj ma być podobno jednym z warunków, stawianych przez ewentualnych dzierżawców monopolu.

Pogłoska ta wywołała duże zaniepokojenie szeregów wśród inwalidów, z pomiędzy których wielu znajduje zarobek w handlu wyrobami tytoniowymi. Ministerstwo skarbu powinno sprawę tę jaknajspieszniej wyjaśnić.

ZNIŻKA KOSZTÓW ŻYWNOSCI W WARSZAWIE.

*) W okresie od 28 grudnia do 9 stycznia koszty żywności w Warszawie obniżyły się w porównaniu z poprzedzającym okresem o 4,7 procent.

Skrócony wskaźnik cen hurtowych 24 najważniejszych artykułów rolnych i przemysłowych obniżył się w tym samym okresie o 6,2 proc.

UCZCZENIE UCZONEGO.

Lwów 15-1 (pat)

W obecności władz cywilnych i wojskowych, przedstawicieli organizacji społecznych, nauk odbyła się na uniwersytecie Jana Kazimierza uroczystość nadania doktoratu honorowego drugoletniemu zwyczajnemu profesorowi prawa, dr. Ernestowi Tillowi.

UNIwersalny GENIUSZ.

Rzym, 15 stycznia (pat)

Ogłoszony tu został dekret o nominacji Muscatelliego na ministra wojny, marynarki i lotnictwa

WĘGIERSKI LINDE.

Budapeszt, 15 stycznia (pat)

Minister handlu zarządził przeprowadzenie dochodzeń w Pocztowej Kasie Oszczędności z powodu nieprawidłowego wypłacenia przez nią kredytów. Na okres trwania dochodzeń generalny dyrektor Pocztowej Kasy Oszczędności Baross otrzymał urlop.

Budapeszt, 15 stycznia (pat)

W związku z aferą fałszerstw banknotowych zostali w dniu dzisiejszym przesłuchani biskup polowy Zadravec i generalny dyrektor Pocztowej Kasy Oszczędności Baross. Zeznania ich spowodują przesłuchanie jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego całego szeregu osób.

WEZUWJUSZ USPOKOIŁ SIĘ.

Neapol, 15 stycznia (pat)

Opiniatorjam na Wezuwjuszu podaje, że wznowiona działalność Wezuwjusza obecnie ustala. Od 19 stycznia Wezuwjusz wykazuje działalność normalną. Wiadomości w niektórych dziennikach zagranicznych o szkodach i ofiarach w ludziach są pozbawione podstaw.

KAGANIEC NA PRASE RUMUNSKA.

Wiedeń 15-1 (aw)

„Wiener Allgemeine Zeitung” donosi z Bukaresztu, iż ministerstwo spraw wewnętrznych odniosło się do wszystkich redakcji pism, występujących w obronie b. następcy tronu z groźbą, iż pisma te, o ile występować będą nadal w duchu dotychczasowym, zostaną zawieszane.

SIC TRANSIT...

Londyn 15-1 (aw)

„Daily Herald” podaje, że na kongresie liberalów rozważana będzie kwestia usunięcia Lloyd George'a ze stanowiska przewodniczącego stronnictwa. Przypuszczalnym następcą Lloyd George'a byłby Alfred Mond.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

WALUTY:

Dolary St. Zjedn. 720.

DEWIZY

Holandja 299 85

Londyn 35.02

Nowy Jork 7,2t

Paryż 26,97

Praga 21,31

Szwajcaria 133,25

Wiedeń 101 39

Ogólny obrót — około 400,000 dolarów, z tego w gotówce około 90,000 dol. Dolar w obrotach międzynarodowych — 30. Dolar w gotówce w obrotach prywatnych około 7,60. Rubel złoty 4,07—4,10.

AKCJE.

Bank Zachodni 1,00; 5 Bank ziem. kr. we Lwo wie 0,12; Bank Zw. Sp. Zar. 4,00; Cerata 0,35; Puls 0,41; Elektryczność 1,25; Chodorów 5,50; Gosławice 1,15; Michałów 0,13; Warsz. Cukier 1,80; Pol. Prze. Naftowy 0,45; Węgiel 1,80 IV 1,54; Cegielski 0,19; Lilpop 0,60; Modrzejów 2,35; Norblin 0,92; Ostrowiec 1,50; Rohn 0,19; Rudzki 0,95—0,92; Starachowice 0,95 Zawiercie 6,25; Zyrardów 7,25; Borkowski 0,70; Jabłkowski 0,09; Syndykat 1,45; Haberbusch 5,15 5,10; Lombard 1,60.

Dla akcji tendencja utrzymana. Bank Pol. 57,00—59,00.

MIMOCHODEM.

Poco brylowcy pojechali do Sowdepji.

BY DOWOLI UJADAĆ NA „BURZUĄCZYNIA” POLSKĘ.

Jak było do przewidzenia, wycieczka poselska pod auspicjami pos. Bryła do Rosji sowieckiej, dała prasie sowieckiej i częściowo naszym wybrańcom narodu asumpt nietyły do przygotowania zbliżenia gospodarczego obu państw, ile raczej do nowych ataków na „burzączynią Polskę”.

W tej oszczędzającej akcji celują zwłaszcza postawie z pod znaku posła Wojewódzkiego. Oto utwórki z wywiadu, jakiego udzielił bolszewickiemu „Motowi” w Mińsku jeden z przywódców Niezależnej Partii Chłopskiej, pos. Fiderkiewicz.

Kocia muzyka jako środek wyrażania niezadowolnienia

Muzyczna „mniejszość” narodowa protestuje przeciw przyjęciu ustawy o cudzoziemcach.

Warszawa 15-1 (pat)

Sejm. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejm przed porządkiem dziennym, po złożeniu ślubowania poselskiego przez posła ks. Aleksandra Kupczwińskiego, który wszedł na miejsce zmarłego posła Miani—poseł Poniałowski („Wyzwolenie”) wniósł o postawienie na porządku dziennym wniosku „Wyzwolenia” o wyrażenie wotum nieufności rządowi za pogwałcenie ustawy o reformie rolnej. Wobec sprzeciwu sprawa na porządku dziennym nie została postawiona.

Przy trzecim czytaniu ustawy o cudzoziemcach przemawiał poseł Kordowski „Wyzwolenie”, który oświadczył, że klub mówcy wypowiedział się przeciwko ustawie.

Po końcowym przemówieniu sprawozdawcy ustawie przyjęto w trzecim czytaniu 104 głosami przeciw 94.

Po ogłoszeniu wyników głosowania na ławach mniejszości rozległo się bicie w pulpit i okrzyki. Marszałek przywołał do porządku posła Wjanka, zaś dwukrotnie z zaprzeczeniem do protokołu posła Chruckiego.

Przystąpiono do rozpraw nad pragmatyka nauczycielska.

Głosowanie odłożono do następnego posiedzenia.

Po odczytaniu wniosków i interpelacji marszałek zamknął posiedzenie. Plenarne posiedzenie zamierza marszałek zwołać w końcu stycznia.

Stany Zjednoczone na drodze do uznania Ligi Narodów.

Genewa, 15 stycznia (pat)

Rząd Stanów Zjednoczonych zawiadomił sekretarjat Ligi Narodów, że gotów jest przesłać teksty wszystkich traktatów względnie układów międzynarodowych, zawartych przez Stany Zjednoczone z zastrzeżeniem, że Liga Narodów będzie mogła je ogłosić, nie rejestrując formalnie.

dzynarodowych, zawartych przez Stany Zjednoczone z zastrzeżeniem, że Liga Narodów będzie mogła je ogłosić, nie rejestrując formalnie.

Burze morskie i śnieżyce

na wybrzeżach Francji i Hiszpanji.

Paryz 15-1 (aw)

Według ostatnich doniesień, wzdłuż wybrzeży zachodniej Francji szalała gwałtowna śnieżycy.

Wskutek niezwykle burzliwej pogody, komunikacja na kanale La Manche była nie zwykle utrudniona. Wszystkie okręty przybyły do portów z opóźnieniem.

Z Madrytu donoszą, iż wzdłuż katalońskiego wybrzeża szalały gwałtowne burze morskie, które poczyniły liczne spustoszenia. Komunikacja w strefie dosięgalności zwalów morskich została przerwana, gdyż woda zalała tor kolejowe.

W całej północnej Hiszpanji padają od szeregu dni niezwykle obfite śniegi.

Nowy rząd w Austrii.

Zwycięstwo chrześcijańsko-społecznych.

Wiedeń 15-1 (pat)

Na posiedzeniu Rady narodowej dokonano wyboru nowego rządu. Kanclerzem wybrany został ponownie dr. Ramek 80 głosami chrześcijańsko-społecznych przeciwko 53. Skład nowego rządu w stosunku do rządu dawnego zmienił się o tyle, że ministrem finansów został burmistrz m. Baden. Kolman, a ministrem spraw zagranicznych kanclerz Ramek.

Natychmiast po utworzeniu nowego rządu kanclerz Ramek wygłosił krótkie expose. Zaznaczył on, że równowaga budżetu austriackiego została już przywrócona oraz że finansowe i wewnętrzno-polityczne problemy są obecnie prawie załatwione. Chodzi obecnie o sprawy zagraniczne, których rozwiązanie jest związane z ogólnoeuropejskimi zagadnieniami gospodarczymi.

Projekt sejmowy reformy rolnej nie zadawała posła Fiderkiewicza, który uważa go za „zwykłą parcelację majątków obszarniczych za grube pieniądze”. Dlatego to bezrolni i matorolni żyją nadzieją, że „dopiero przy zmianie ustroju społecznego będą mogli utrzymać ziemię”.

Dzisiejszej Polsce pos. Fiderkiewicz wogóle nie włoży nie dobrego.

Polska — jego zdaniem — nie ma widoków na pożyczkę zagraniczną, a zresztą żadna pożyczka nie uratuje stosunków w Polsce, gdyż będzie pożarta przez stały deficyt budżetowy wobec nadmiernych wydatków na biurokrację, wojsko i policję.

Osobny ustęp poświęcił w wywiadzie pos. Fiderkiewicz prześladowaniu jego partji, wobec której „słusze się w Polsce nie tylko terror, ale i prowokacja”. Konfliktata pism — zakończył — rozpedzanie wieców poselskich, to rzecz w Polsce zwykła.

Taki oto cel miała „polska wycieczka poselska” do Rosji sowieckiej.

A teraz mała ilustracja, z kim naszymi wybrańcami narodu się bratają, komu oni ręce ścisną.

Oto telegramy donoszą o BESTJALSKIEJ EGZEKUCJI

nad księdzem Polakiem w Sowdenii. Mianowicie w początkach października r. ub. aresztowano w Smoleńsku księdza ka-

tolickiego Jana Kowalskiego, za to, że rzekomo uprawiał on szpiegostwo na rzecz Polski. Sad w Smoleńsku skazał księdza Kowalskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano 2 stycznia. Ks. Kowalski w towarzystwie oddziału komsomolców został przeprowadzony na miejsce kaźni. Podczas drogi zażądał od oficera, aby ten mu przyprowadził księdza, któryby go wyśpował. Gdy ustawiony pod słupem ksiądz wniósł rekę i zaczął się modlić, podbiegł jeden z komsomolców i uderzeniem szabli odrabiał mu rekę. W kilka chwil potem rozległa się salwa i ksiądz Kowalski padł trupem.

KOBIETO, PUCHU MARNY...

Odnosnie do notatki pod powyższym tytułem umieszczonej w poprzednim numerze „Rozwoju”, p. Leokadja Berndorf prosi nas o zaznaczenie, że rzeczy, które ona zabrała wyprowadzając się z ul. Głównej są jej własnością i że ona a nie b. mąż jej posiada patent na prowadzenie interesu już od 3 lat.

Przeciwko b. mężowi swojemu p. Leokadja Berndorf wysąpiła na drogę sądową o fałszywe oskarżenie

O cześć wam panowie - magnaci!

Brzydkimi drogami kroczy magnateria europejska.

Przekonulemy się, że błękitna krew, która rzekomo ma płynąć w żyłach arystokracji, bynajmniej nie dowodzi wysokiego poziomu moralnego utytułowanych osobników. W ostatnich czasach, zapewne wskutek powszechnego zubożenia arystokracji częściowo wyzulej z majątków — jak to ma miejsce w Rosji względnie w Niemczech, częściowo dzięki marnotrawstwu tej arystokracji, coraz częściej zdarzają się wypadki przylapywania na gorącym uczynku nieuczciwości przedstawicieli znakomitych rodów.

Arystokracja degeneruje się, a ściślej powiedziawszy, jest zdegenerowana. Poziom etyczny i moralny tej „urodzinowo” najwyższej warstwy społecznej nie jest zbyt wysoki. Jeżeli przypadki przestępstw wśród tej bądź co bądź nielicznej grupy ludzi zdarzają się niezbyt często, dzieje się to dlatego że większość arystokracji dotychczas znajduje się w dobrych warunkach materialnych i dlatego nie potrzebuje się troszczyć o środki utrzymania.

Już przed wojną mieliśmy wypadki przestępstw Bispingów i Ronikierów. W czasach powojennych wypadki przestępstw wśród arystokracji zaczęły się mnożyć. Popelniali je, arystokraci rosyjscy bedacy na emigracji w Paryżu, popelniali je zubożali arystokraci niemieccy.

W ostatnich dniach prawie jednocześnie otrzymaliśmy wiadomości o kilku przestępstwach popelnionych przez ludzi o błękitnej krwi: księcia Murata w Paryżu, księcia Windischgracza w Budapeszcie i hr. Ledóchowskiego we Lwowie — przedstawicieli kilku znakomitych rodaków europejskich w roli kryminalistów.

Nałobniejsza jednak i najbardziej godna zastanowienia jest afera fałszerska księcia Windischgracza, bo nie tylko, że kompromituje kilku węgierskich i austriackich arystokratów ze świętych rodów (książe Lichtenstein zastrzelił się) lecz również kompromituje błękitnokrwistych monarchistów i sposoby jakimi ci dążą do przewrotu i ustawienia tronu w państwie. Okazuje się, że kandydat na króla węgierskiego arcyks. Albrecht był w porozumieniu z fałszerszami pieniędzy i decydował się na obcięcie tronu zdobytego za fałszywe pieniądze.

Moralność takiego kandydata na monarchę nie przedstawia dużych wątpliwości. Ktoś co dąży za wszelką cenę do obcięcia tronu, bez względu na drogi prowadzące do celu, bez względu na środki przez siebie używane rozwiewa wszelkie wątpliwości co do ideowości swych zamiarów. W wypadku powyższym mamy jasny dowód, że kilku ruinowanych arystokratów dążyło do odbudowania monarchii li tylko w tym celu, aby móc się nieco finansowo podreperować. Nie wątpliwie i księciu Albrechtowi nie tyle szło o dobro swych przyszłych poddanych, ile o majątki koronne i apanaże, któreby tą drogą zdobył.

Wogóle należy stwierdzić, że monarchiczny ruch wśród magnatów europejskich i krótkowej Europy nie ma na celu względów ideowych, lecz względów materialnych. Monarchia będzie dobrym korwtem dla szeregu utytułowanych balwanów, którzy beda świecili tronu swymi wyblakłymi mitrami i koronami, pomimo, że cała ich wartość moralna jest tylko krew zaprawiona obficie łecią.

Jeżeli są ludzie, którzy tęsknią do monarchii to nie ze względu na blask korony

królewskiej, bale i zabawy na woskowych posadzkach, lecz ze względu na silną władzę która tytuł królewski ongi uosabiała. Teraz jednak raczej tylko sama nazwa pozostała, bo są tylko tytułarnymi władcami, marionetkami w rekach parlamentarzystów.

Katastrofalne położenie gospodarcze Niemiec.

(p) Położenie gospodarcze Niemiec jest fatalne wyrazem czego jest liczba bezrobotnych, która obecnie znacznie przekroczyła jeden i pół miliona ludzi. Życie przemysłowe Niemiec powoli zamiera i szereg ważnych, pierwszorzędnych ośrodków gospodarczych z przerażającą szybkością zagasza ogniska fabryk. Niezwykle niepokojące dla państwa niemieckiego wiadomości przychodzą z coraz to nowych prowincji a najrozpaczliwiej przedstawia się sytuacja na niemieckim G. Śląsku.

Nie twierdzimy, ażeby lekkomyślnie przez Niemcy narzucona nam wojna celna była jedynym, czy też głównym powodem obecnego kryzysu przemysłowego Niemiec. W każdym razie stwierdzić musimy, co zresztą przyznają i same koła gospodarcze Niemiec, że zerwanie stosunków handlowych z Polską przyniosło w rezultacie Niemcom trudne dźwignię do odrobienia straty i przyczyniło się do powiększenia ciężkiego położenia gospodarczego.

Prasa niemiecka, której przecież nie można posądzać o sympatię dla Polski, omawiając obszerne kryzys na niemieckim G. Śląsku, niedwuznacznie oświadcza, że rząd niemiecki winien jaknajszybciej zlikwidować istniejący zatarg celny z Polską.

„Vossische Zeitung” przynosi obszerną korespondencję z Wrocławia, w której między innymi czytamy:

„Masowe redukcje personalu, zamykanie fabryk, jak również zawiadomienie największych przedsiębiorstw przemysłu żelaznego niemieckiego G. Śląska o przymusowym wstrzymaniu ruchu wywołały potężne wrażenie wśród kół gospodarczych Niemiec i zwróciły ich uwagę na katastrofalne położenie zachodniego G. Śląska. Miasta takie, jak Zabrze, Bytom, Gliwice i inne, które już oddawna znajdują się w tak strasznym położeniu finansowym, że tylko przy użyciu heroicznego wprost środków udaje się im pokrywać bieżące wydatki, staną się w niedalekiej już przyszłości obdrzynanymi koloniami bezrobotnych, których utrzymanie spadnie na barki walczącego z deficytem państwa. Każda partja, każda grupa zainteresowana, położenie to wyjaśnia w swojej prasie, wedle swego własnego punktu widzenia. Prasa socjalistyczna pisze więc o wymuszeniach i kapitalistycznych machinacjach przemysłowców górnośląskich, w prasie zaś prawicowej rozbrzmiewa stara pieśń o tak zwanej „zdradzie” socjalistycznej, dzięki której wschodni G. Śląsk przypadł Polsce. Jeżeli jednak — pisze „Vossische Zeitung” — położenie gospodarcze niemieckiego G. Śląska rozpatrywać się będzie obiektywnie, bez partyjnej demagogii, to stwierdzić należy, że główną przyczyną jest nieuznanie przez pewne sfery niemieckie istniejącego stanu rzeczy na wschodniej granicy niemieckiej.

Jest nierozsądnym i zgubnym, jeżeli koła nacjonalistyczne starają się wmówić w społeczeństwo niemieckie, że „rozerwanie” G. Śląska jest jedyną i

Swoja droga dążenie do władzy za wszelką cenę, zdobywanie jej środkami nieetycznymi i kompromitującymi nie tylko, że kompromituje samych sprawców, i tego dla którego te przestępstwa są czynione lecz również kompromituje cały ruch monarchistyczny.

wyłączną przyczyną kryzysu. Jak długo — zaznacza z naciskiem niemiecki dziennik — obecne granice istnieją, należy się z nimi liczyć i musi się, jeżeli się nie chce zginąć w ogólnym chaosie, swoje zarządzenia dostosować do tych „na razie” niezmiennych granic.

Następnie „Vossische Zeitung” omawia fatalne skutki dla Niemiec wojny celnej z Polską i dochodzi do tej konkluzji, że zamknięcie granic trwało za bardzo długo, by w międzyczasie strona przeciwna odpowiednio nie urządziła się do zmienionych stosunków. Dzisiaj nie należy nawet sądzić, że z otwarciem granic polsko-niemieckich, przemysł żelazny G. Śląska zdobędzie z powrotem swoje dawne rynki zbytu w Polsce. Jeżeli więc dopuściło się przez wojnę celną do utworzenia ogólnopolskiego syndykatu żelaznego, to skutki tego faktu muszą ponieść sami Niemcy. Dlatego też nie należy się liczyć z podniesieniem eksportu żelaznego przemysłu niemieckiego, a tem samem z uruchomieniem wielu przedsiębiorstw przemysłowych, któreby dały zatrudnienie tysiącznym rzeszom bezrobotnych.

Niemiecki G. Śląsk upada i ratunek jedynym jest w natychmiastowej pomocy rządowej, a przede wszystkim w zakończeniu nieszczęśliwej wojny celnej.

Do nawiązania dawnych stosunków z Polską niemieckie koła gospodarcze wzdychają i wywierają też silny nacisk na rząd berliński, ażeby raz już doprowadził rokowania z Polską do pomyślnego rezultatu. Już dzisiaj układają projekty tańszego przewozu rudy żelaznej do Polski, jak również i innej produkcji przemysłu żelaznego i wzywają rząd, ażeby uregulował kwestję transportową i taryfową specjalnie dla eksportu do Polski, tak, aby ta produkcja mogła iść bezpośrednio kolejami niemieckimi, a nie jak dotąd na Gdańsk, a następnie kolejami polskimi na polski G. Śląsk, albowiem mimo tej okrojonej i długiej drogi transport kalkuluje się o 40 proc. taniej.

Narzucono nam przez Niemcy wojnę celną, od pierwszej jej chwili, rząd polski dążył do zakończenia i w wielu wypadkach, dla przywrócenia normalnych stosunków sąsiedzkich, a państwem niemieckim odstąpił od swych słusznych żądań.

Jednakowoż Niemcy sądzili, że przez równoczesne zaatakowanie nas w dziedzinie naszego eksportu do Niemiec, oraz w dziedzinie walutowej, przez podkopanie kursu złotego zmuszą nas do ustępstw natury politycznej. Szantaż ten nie udał się, Polska, mimo niezaprzeconych trudności, wynikłych z wojny celnej, potrafiła naogół wyjść obronną ręką, znalazła nowe rynki zbytu dla swego węgla tak, że cios wymierzony w nasze państwo przez Niemcy, uderzył w nich samych.

Niemcy dzisiaj to doskonale już wiedzą, i odtąd tego trąbią na gwałt do odwrotu.

Heimatdienst rozwija znowu wzmożoną działalność.

(p) Znana z nienawiści, jaką pała ku Polsce organizacja „Heimatdienst” rozwija znowu, po otrzymaniu zasiłku ze strony rządu wzmocnioną działalność i rozwija wielką propagandę antypolską. Od dział „Heimatdienst” na Prusy Wschodnie otrzymał specjalne fundusze od Niemców amerykańskich na wzmocnienie kampanji przeciwko Polsce. W raporcie przestany do centrali Heimatdienstu powiódziano między innymi, że dział propagandy zaczął rozwijać się od czasu, gdy do kasy zaczynał wpływać pieniądź z zagranicy. Do końca ub. roku rozpowszechniono 45 000 najróżniejszych broszur antypolskich, w tem 8,237 kalendarzy, 5377 pocztówek z nadrukiem „Die Insel Ostpreussen” ponadto rozestano 2074 okólników i memoriałów do władz rządo-

wych o działalności i organizacji „Heimatdienst”. W pismach prusko-wschodnich umieszczono w ciągu ub. roku 143 artykuły treści antypolskiej. Heimatdienst prusko-wschodni zwołał w roku 1925 12 wielkich demonstracyjnych wieców w różnych miastach, przeważnie o ludności polskiej. Odczytów aranzował Heimatdienst przeszło 264 — kilka odczytów rozpowszechniano po całych Niemczech, za pomocą radjo. Od roku istnieje przy „Heimatdienst” specjalna rada polityczna. W skład jej wchodzi między innymi znani hakatyści: poseł Kenkel, dr. Richter, adwokat dr. Hoffmann, radca Hönocks, poseł Schultz i kilku innych. Ciekawe, że biura „Heimatdienst” mieszczą się przeważnie w gmachach rządowych.

Monarchiści polscy.

ZJAZD RADY NACZELNEJ.

k) Dnia 8 i 9 stycznia rb., odbył się w Poznaniu zjazd Rady Naczelnej „Organizacji Monarchistycznej”, w którym brali udział członkowie prezydium Rady Naczelnej: pp. Wacław Niemojowski, Konstanty Murzynowski i Józef Robakowski; członkowie zarządu głównego: pp. Alfred Jankowski, prof. dr. Kazimierz Morawski, red. „Słowa”, Stanisław Mackiewicz i dr. Jan Moszyński, delegaci kół wojewódzkich: pp. Zdzisław książę Lubomirski, Wacław Paszkowski i Stanisław Walewski z koła warszawskiego; gen. Kazimierz Raszewski, generał Józef Dowhór-Muśnicki i Zygmunt hr. Kurnatowski z koła poznańskiego, Hieronim hr. Tarnowski — z krakowskiego, Jan hr. Tysszkiewicz i prof. dr. Bossowski — z wileńskiego, Stanisław Tomaszewski — z pomorskiego, Henryk Skirmunt, — z poleskiego, Zbigniew Dobiecki — z kieleckiego, Władysław Nowaczek — ze śląskiego; oraz delegaci kół okręgowych: pp. Aleksander ks. Drucki Lubcki i mec. Bączkowski — z okręgu piotrkowskiego, Karol Wierusz-Kowalski — z konińskiego, Konstanty Murzynowski — kaliskiego (członek prezydium), Edmund Buchwald — z ostrowskiego, Kazimierz Szadkowski i Tadeusz Szulczyński — z jarocińskiego, Jan Bak i Wincenty Podleński — z szamotulskiego.

Czesław Obst — z gnieźnieńskiego, Józef Wrzesiński — z sosnowieckiego, Tomasz Kretkowski — z chełmińskiego. Pozostałe okręgi, jak łódzki, grudziądzki i inne, usprawiedliwiły swoją nieobecność, przesyłając zjazdowi życzenia jaknajwocześniejszej pracy.

W zjeździe wzięli również udział przedstawiciele „Obozu Monarchistów Polskich”, pp. prof. Szymon Dziezycowski i mec. Mirosław Objeziercki, jako przedstawiciele organizacji zaprzyjaźnionej, oraz jako zaproszeni goście między innymi: pp. Adam hr. Żółtowski z Jarogniewic, prof. Tadeusz Grabowski z Poznania, Tadeusz Goetzendorf Grabowski z Lechlińca oraz wiceprezes Centralnego Komitetu Wykonawczego Organizacji Młodzieży Monarchistycznej Jan Popławski z Warszawy.

Na prezesa zarządu głównego, który według nowozatwierdzonego statutu przewodniczy również na zebraniach Rady Naczelnej, wybrano p. Wacława Niemojowskiego. Do zarządu powołał p. Niemojowski: Zdzisława ks. Lubomirskiego, generała Raszewskiego, jako wiceprezesów, Konstantego Murzynowskiego, prof. dr. Kazimierza Morawskiego i Józefa Robakowskiego, jako członków zarządu, co też Rada Naczelna zatwierdziła.

Wykrycie szajki złodziei.

PLAGA POWIATU BIŁGORAJSKIEGO.

W ostatnich trzech miesiącach ub. r. na terenie gmin Tarnogród powiatu Biłgorajskiego zawiązała się banda złodziei komorowych operujących w gminach: Tarnogród, Wola Różaniecka, Księżpol i Łukowa, dokonując szeregu kradzieży.

Na skutek uzyskanych w toku wywiadów wiadomości, że kradzieży w Woli Różanieckiej i Luchowie Dolnym dokonał Tomasz Szmolda znany złodziej komorowy ze swymi współnikami i że część skradzionych rzeczy zbył za pośrednictwem Katarzyny Władz z Majdanu Sieniawskiego powiat Jarosławski, dokonano u Szmoldy Tomasza i Katarzyny Władz rewizji, w wyniku których odnaleziono u Katarzyny Władz część rzeczy pochodzących z kradzieży, zaś u Tomasza Szmoldy odnaleziono przedmioty z kradzieży na szkodę Katarzyny Dworniczak z Luchowa Górnego. Rzeczy wspomniane uszkodzonymi poznali.

Jak ustaliło dalsze dochodzenie, Szmolda faktycznie skradzione u Dworniczak rzeczy sprzedał przy pomocy Władz, która przyznała się iż była przy sprzedawaniu rzeczy, jednakże nie wiedziała że pochodzą one z kradzieży. W toku dochodzenia tego zgłosił się na posterunek P. P. w Tarnogrodzie Kubaj Józef, który oświadczył, iż w swoim czasie skradziono mu czarnego barana nadmieniac, iż o kradzieży dotąd nie meldował z obawy zemsty ze strony złodziei, w związku z czym przeprowadzono dodatkową rewizję u Szmoldy i znaleziono skórę barania wraz z mięsem, które uszkodzowan Kubaj poznał jako swoją własność. Szmolda do kradzieży nie przyznał się twierdząc iż znalazł je u niego rzeczy nabył u osób których nazwiska wskazał, a które zeznanom Szmoldy zaprzeczyły. Sprawę o kradzież przeciwko Szmoldzie skierowano do sądu.

Dalsze dochodzenie wykazało, że Katarzyna Władz żakiet czarny i spodniczkę zieloną dostała za utrzymanie stosunków miłosnych z niejakim Doleskim Andrzejem z Łukowej, który do winy się nie przyznał twierdząc, iż Katarzyna Władz nie zna. Jednakże Władz swoje zeznanie paparała świadkami wskutek czego winę Doleskiemu udowodniono. Przeprowadzone dalej rewizje u współników Szmoldy Borka Antoniego i Pogorzela Szymona z Luchowa Górnego uławniły część rzeczy pochodzących z kradzieży. Winnych aresztowano.

WILKI NA PRZEDMIEŚCIACH WILNA

k) Niebываła plaga wilków, panująca obecnie na Wileńszczyźnie, przybrała rozmiarów zagrażających. Do Wilna nadchodzą wiadomości o napadach całych stad wilków na osiedla ludzkie. Wilki podeszły już pod same Wilno i grasują na przedmieściach.

W nocy z 12 na 13 zauważono kilka wilków na Antokoju w pobliżu cmentarza żydowskiego, zaś na Połpińszce jeden z pracowników elektryczni miejskiej, powracając w nocy do domu, został napadnięty przez 2 wilki i z najwyższą trudnością udało mu się obronić przed napastnikami i w ten sposób uciec śmierci.

WYPUSZCZANIE POLAKÓW Z ROSJI.

Z Rosji nadchodzą wieści, iż rząd sowiecki wyznaczył Polakom, przebywającym na Kaukazie ostateczny termin wyjazdu do Polski na dz. 1 marca rb.

Po upływie tego terminu obywatele polscy mają być wysiedleni, o ile nie zdołają wyjechać sami.

Zważywszy ciężkie położenie materialne Polaków, przebywających w Rosji, niższe Ministerstwo Spraw Zagranicznych winno by poczynić starania u rządu sowieckiego, celem przedłużenia prekluzyjnego terminu.

O WYDANIĘ POSŁA M. DABROWSKIEGO.

k) Sad zażądał od Sejmu wydania posła Mariana Dąbrowskiego. Zadanie to związane jest z sprawą o oszczerstwo jaką wywodził Krakowskiemu Kurjerowi Ilustrowanemu Adolf Nowaczyński.

BUDOWA PORTU W GDYNI.

k) W czasie ostatnich odwilży posunęły się roboty w Gdyni bardzo poważnie naprzód. Pracowano w betonarni przy pogłębianiu dna i bagrowaniu portu. Posunęło się również zabijanie pali do ostrogi portu wojskowego. Rozpoczęto też budowę domu dla straży celnej.

JUR.

21)

Światła i cienie.

— Z panna Zofia? — powtórzyła ze zdziwieniem.

— Tak z panna Zofia Kalinowska, wnuczka... wychowanka — poprawił się — zmarłego pana Kalinowskiego.

— Acha rozumiem teraz — powiedziała z wolna i umilkła przysiadając mu się bacznie — Czy więc mogę widzieć się z panną Zofią? — ponowił swe zapytanie Olecki.

— Panny Zofii niema u nas — odrzekła — tego samego dnia gdy przybył do Kalinowa mój ojciec wyjechała i udała się...

Nie skończyła bo silny kaszel przerwał jej mowę. Przytknęła do ust trzymaną w ręku chusteczkę i gdy minal atak kaszlu Olecki zauważył że na chusteczce ukazały się krwawe plamy.

— Pani jest chora — zawołał przerażony Olecki, widząc jak młoda dziewczyna chwile je się na nogach.

Podsunał jej szybko fotel, na którym usiadła dysząc ciężko.

— Dziękuję — powiedziała słabym głosem przymykając oczy.

Olecki patrzył na nią ze szczerem współczuciem; nagle przypomniał sobie, że się jej nie przedstawiał.

— Ładne mieć będzie o mnie wyobrażenie — pomyślał i gdy córka nowego dziedzica Kalinowa otworzyła oczy zbliżył się do niej.

— Daruję pani, że się jej nie przedstawiłem; ale w pierwszej chwili tak byłam za-

skoczony widokiem pani, oczekując ujrzenia kogo innego, że zupełnie straciłem głowę.

Jestem Olecki — ciągnął dalej — za życia s. p. pani stryla bywałem częstym gościem w Kalinowie.

Wyjechałem parę miesięcy temu zagranicę i dopiero niedawno, po powrocie do kraju, dowiedziałem się o jego śmierci. O wielkich zmianach jakie zaszły w Kalinowie niewiele dotychczas wiedziałem.

Umilkł i uścisnął ostrożnie podaną szczupłą rękę młodej dziewczyny, jakgdyby obawiał się zgnieść w swej muskularnej dłoni jej drobną rękę.

Panna Kalinowska uśmiechnęła się przyjaźnie i wskazała Oleckiemu ręką krzeselko. Olecki usiadł a młoda dziewczyna odezwała się.

— Więc jak już panu wspomniałam panna Zofia wyjechała z Kalinowa tego samego dnia, w którym przyjechał tutaj mój ojciec.

Mnie wówczas w Kalinowie nie było, gdyż znajdowałam się w Warszawie, dopiero po przybyciu do Kalinowa dowiedziałam się co zaszło.

Gdybym była przyjechała wraz z ojcem nigdy, by do tego nie doszło, żeby panna Zofia opuściła nasz dom.

Tak cieszyłam się, gdy usłyszałam od przybyłego do nas do Warszawy pana reienta Siennickiego, że w Kalinowie mieszka wychowanka zmarłego stryla.

Myślałam, że bede miała przyjaciółkę i nie znając jej jeszcze pokochałam ją serdecznie; tyle dobrego słyszałam o pannie Zofii z ust pana — Siennickiego.

Tymczasem stało się inaczej.

Umilkła — i westchnęła z cicha, a potem mówiła dalej.

— Niech mi pan wierzy, że przybywszy do Kalinowa chciałam do niej pojechać, bo zapomniałam panu powiedzieć, że panna Zofia mieszka u pana Siennickiego, i sprawa dzieje się tutaj z powrotem, ale ojciec mój nie zgodził się na to.

— Dlaczego? — spytał się Olecki, lecz w tejże chwili pożałował swego pytania, bo młoda dziewczyna zarumieniała się zlekka zmieszana.

Chcąc więc naprawić swój błąd Olecki podniósł się i przeprosił panna Kalinowską, za swe omyłkowe przybycie oświadczył jej że jedzie do reienta Siennickiego.

— Nie zatrzymuje pana — odrzekła chętnie — ale to mi pan chyba wybaczy bo jestem dzisiaj słabsza niż zwykle, a oca niema w domu. Jednakże spodziewam się, że pan nas w najbliższej przyszłości odwiedzi. Po trzech wraca ojciec, więc radzi będziemy gdy pan do nas zawita.

Olecki przyrzekł solennie zadość uczynić prośbie chorej. Pożegnał się z nią i zwrócił się ku wyjściu.

— Proszę pana — zatrzymał go w progu głos panny Kalinowskiej — przypuszczam, że pan niema koni i jeżeliby tak było to kiedy pana odwiedzić.

Olecki odwrócił się i opowiedział w jej sposób przyjechał do Kalinowa, co wysłuchawszy panna Kalinowska kazała zaprzęcić i nie upłynęło dziesięciu minut, gdy racie koła uniosły, siedzącego w sankach Oleckiego w stronę domu reienta Siennickiego. D. c. n.

Z przed ołtarza do więzienia.

TRUP OBLUBIENICY LEŻY NA DRODZE DO KARIERY „ŁOWCY POSAGOWEGO”.

P. Stanisław Konopka, „łaściciel willi pod Otwóckiem, był w „siódmym niebie”, choć biegł czołową bez głowy, jak każdy człowiek w przeddzień swego ślubu.

Naręczona jego, p. Julja Kamińska, była, jak to się mówi dobrą partją, to też p. Stanisław nie gwałował starań, by uroczystość weselna wypadła okazale.

W tymże samym czasie młoda naręczona zwykowała się też gorączkowo do wejścia w dom przyszłego męża. Wyprawa była już gotowa. W przeddzień ślubu panna Julja przymierzała właśnie wykończoną ślubną suknię, gdy zawiadomiono ją, że przyszła jakaś młoda czarno ubrana osoba i pragnie się z nią widzieć w bardzo ważnej sprawie.

— Czem mogę pani służyć—spytała grzecznie. Nieznajoma przyglądała się jej uporczywie, nie mówiąc słowa. Dziwne to zachowanie zaniekollo p. Julję.

— Czemu pani zabiera mi go? — spytała wreszcie czarno ubrana osoba, zdradzając wielkie podniecenie.

— Właściwie przyszedłam po to, by panią zastrzelić, ale... czy nie ciekawa pani tych oto listów? — rzekła dając, wyciągając z torebki rewolwer i jakieś papiery.

Drżącymi rękoma p. Julja zaczęła przeglądać kartki. Były to listy miłosne jej narzeczonego. Przy

sięgi dozgonnej miłości, obietnice własnego gniazdka i wspólnego szczęścia.

— A może pani ciekawa, co o pani pisał do mnie ten łowca posagowy wtedy, kiedy jeszcze ze mną nie zerwał? Proszę przeczytać jeszcze ten oto liścik.

— Jutro... jutro ślubu nie będzie... I wogóle nie będzie... nigdy — słabym głosem oświadczyła w końcu rozmowy nieszczęśliwa naręczona.

Następnego dnia rano zjawił się rozpromieniony p. Stanisław z kwiatami.

Przyjęty został więcej, niż chłodno. Zrozumiał, że wszystko skończone. Zaczął grozić.

— Proszę o ostatnie słowo, mam przy sobie rewolwer — groził.

— Nie boję się. I tanta też miała rewolwer... Huknął strzał. Kobieta padła bez życia, ugodzona w serce.

Zabójca sam oddał się w ręce policji.

W jakiś czas potem p. Konopka stanął przed warszawskim sądem okręgowym. Skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia.

Obecnie sprawa trafiła do sądu apelacyjnego, któremu przewodniczył prezes Orłowski. Sąd drugiej instancji wziął pod uwagę stan psychiczny oskarżonego w chwili popełnienia zbrodni i zmniejszył mu karę do 4 lat więzienia z art. 458 kod. karn.

Bagienko rodzinne.

CÓRKA PRZY POMOCY MATKI TRUJE SWEGO OJCA.

W miejscowości Biczycze polskie położonej pod Nowym Sączem mieszkał 54 lat liczący gospodarz Józef Mąka z żoną swą Anną i córką Magdaleną. Matka i córka od dłuższego czasu nalegały na ojca by zapisał im i przyniósł na nie za życia swój majątek, skłaniając się z 18 morgowego gospodarstwa, ojciec jednak temu życzeniu stale się sprzeciwiał, co było powodem ustawicznych kłótni.

Dnia 15 listopada z. r. zmarł nagle Józef Mąka zastrzykowany tym nagłym zgonem kom. posterunku policji państw. Kociołek wszczął dochodzenie, które w pierwszym rzędzie wykazały, że tuż przed śmiercią Mąka silnie wymiotował i że córka jego miała mu się odgrażać że go uśmierci. Wskutek tego przeprowadził on rewizję domową, a gdy zna

lazł w śmieciach lóżkę drewnianą, pokrytą żółtą powłoką jakby siarką, zawiadomił o swoim spostrzeżeniu Prokuraturę przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu, która zarządziła wstrzymanie pogrzebu i sekcję zwłok. Lekarze dokonujący sekcji, nie mogąc sami zbadać zawartości żołądka i jelit, przesyłali te części do zakładu badań chemicznych w Warszawie celem ich zbadania.

Obecnie nadeszło orzeczenie tego zakładu, które widocznie stwierdza, że Mąka zmarł wskutek podanej mu trucizny, gdyż po jego nadejściu wydała Prokuratura polecenie aresztowania żony i córki zmarłego.

Trucicielska ta afery znajdzie zapewne swój epilog w najbliższej kadencji sejdziów przysięgłych.

Polska bandera w Kłajpedzie

LITWINI ZAŻADALI SPUSZCZENIA BANDERY I SPOTKALI SIĘ Z KATEGORYCZNA ODMOWĄ.

Kapitan statku „Wisła”, należący do Towarzystwa Żeglugi Morskiej „Sarmacja”, przesyła z Helsingforsu raport z dnia 21 grudnia 1925 roku, w którym donosi, że dn. 6-go grudnia przybył z ładunkiem cukru do Kłajpedy. Władze portowe i celne litewskie po przybyciu na statek, zażądały spuszczenia bandery, motywując swoje żądanie, stanem wojennym pomiędzy Litwą a Polską. Wobec kategorycznej odmowy spuszczenia bandery policja zabroniła zejścia załozde na ląd z wyjątkiem kapitana. Ładunek został wyładowany, a kapitan po przybyciu do Rygi o powyższym wypadku zameldował w konsulacie.

Agent T-wa Bergenske Baltic Transport Ltd., będący również agentem „Sarmacji”, zwrócił się do członka rady portu i otrzymał następującą odpowiedź: tłum. z niemieckiego:

Do Tow. Bergenske Baltic Transport Ltd.

Otrzymałem pismo Pana z dnia 9-go bm i zbadałem sprawę statku „Wisła” przedtem mi nieznaną. Zdaniem moim polskie statki handlowe posiadają te same prawa, co i statki innych państw, a zatem przy wejściu do portu są obowiązane wywiesić swoją banderę. Jak długo trwać będzie obecny stan wojenny pomiędzy Litwą a Polską, trudno będzie pozwolić załodze do zejścia na ląd bez uprzedniego porozumienia się z policją litewską, która ma dozór nad ruchem obcych w porcie. Jeżeliby statek miał w przyszłości jeszcze jakiegokolwiek trudności, będę bardzo Panu wdzięczny za powiadomienie mnie o tym.

Z poważaniem (podp. nieczyt.)

Dość trzeba pisać „Gaz. Warsz. Poranna”, że do Gdwi przychodzi już trzeci raz po węgla statek litewski „Stephanie”, dla Kłajpedy i władze polskie traktują do nas równo ze wszystkimi, bez żadnej różnicy.

Schwywanie międzynarodowego oszusta.

OPEROWAŁ W P. K. O.

Niedawno z Francji powrócił do Polski i zatrzymał się w Krakowie 20-letni Giesław Starosolski, który nie mając ani grosza w kieszeni, nie tracąc humoru, zamieszkał w jednym z najpiękniejszych krakowskich hoteli i zameldował się jako zagraniczny przemysłowiec Henryk Larson.

Spotkawszy przypadkowo znajomego mło-

dzieńca pożyczzył odeń jedną złotówkę i wniósł ją zaraz do krakowskiej kasy oszczędnościowej na bieżący rachunek. W otrzymanej książce dodał następnie do jedynki dwa zera i pojechał tegoż dnia bezpłatnie pociągiem do Wieliczki, gdzie podjął z tamtej kasy na conto należności 50 złotych.

Później podrobiwszy pieczęcie krakowskiego

oddziału P. K. O. wypisywał sobie w książeczce za podpisem sfalszowanym skarbnika Brodlego, że ma włożone nowe wkłady i wybierał „należne” mu pieniądze z innych kas, jako to ze Lwowa, Tarnowa, Żywca, Przemyśla i t. d.

Onegdaj podniósł 500 złotych w P. K. O. w Kuluszkach i następnie zawiązał na występy do Warszawy.

Wczoraj rano z dobrą miną przyjechał samochodem do oddziału warszawskiej P. K. O. przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Polnej, zażądał szybkiego wypłacenia sobie poważniejszej kwoty, gdyż jak oświadczył spieszy się do innego banku.

Trzeba trafić, że przed chwilą kasjer P. K. O. otrzymał z głównego zarządu cyrkularz ostrzegający przed tym oszustem. Kasjer zadowolony, że śmiał nareszcie oszusta, spojrzawszy nań przesywając i zapytał:

— Pan się spieszy? To zbyt późno. Do więzienia pan się nie spóźni.

Oszust zmiarkował, że jest poznany i chciał uciec, zatrzymano go jednak i odwieziono tym samym samochodem, którym przyjechał do więzienia.

W ciągu krótkiego czasu wybrał on podobną z kas kilkanaście tysięcy złotych. Starosolski znany jest również jako międzynarodowy oszust pod przybranym nazwiskiem Henryk Larson.

—oOo—

Polski mufti przybywa do Wilna DR. J. SZYMKIEWICZ ZAMIERZA UTWORZYĆ KATEDRE WSCHODNICH JEZYKÓW NA UNIWERSYTECIE IM. STEFANA BATORO.

Dowiadujemy się, że wybrany większością głosów (40) przedstawiciele parafii mahometańskich na stanowisko muftiego księcia mahometańskiego w Polsce dr. Szynkiewicz w najbliższym czasie przyjechać ma do Wilna, gdzie zamierza osiedlić się.

Dr. Szynkiewicz mieszka obecnie w północnej dzielnicy Berlina (w Moabście) i pracuje nad językoznawstwem wschodnim.

Wobec tego, że religia mahometańska nie obciąża zbyt wiele swoich duchowych pracowników, dr. Szynkiewicz wyraził gorące pragnienie pracowania w uniwersytecie wileńskim w charakterze docenta języka arabskiego i tureckiego.

Wobec tego, że Polska posiada w obecnej chwili bardzo znikomą ilość specjalistów tych języków, a przemysł i handel nasz na wschodzie mają do spełnienia wielkie zadania, rozpowszechnianie mowy tureckiej i arabskiej może być bardzo pomocne w tej sprawie.

Przy okazji zaznaczyć należy, że dr. Szynkiewicz otrzymał na uniwersytecie berlińskim kapelusz doktorski za prace „Syn-tax der altrürkischen Sprache”.

—oOo—

Ruch partyzancki na Białorusi sowieckiej.

NAPAD NA POCIĄG.

Komunikacja ze Złobina, że w nocy z dnia 2 na 3 stycznia rb. oddział partyzantów w liczbie 65 ludzi pod dowództwem byłego oficera armii carskiej Kowalewa napadł na osobowy pociąg w odległości trzech wiorst od stacji Mermal. Ochrona pociągu w liczbie 20 osób została wymordowana, poczem partyzanci przystąpili do sprawdzenia dokumentów. Wszystkich partyjnych komunistów zebrał do jednego wagonu, z pasażerów prywatnych nie ruszono ani jednej osoby. W wagonie pocztowym zabrali partyzanci wszystkie pieniądze adresowane do urzędów sowieckich.

Aresztowanych komunistów przypędzono do wsi Streszyna gdzie partyzanci rozstrzelali zaaresztowanych w liczbie 14-tu. Miedzy innymi rozstrzelani zostali: sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi G.P.U., w Słucku Boris Zansztein, komisarz „Oprodkomu” w Mozyrzu Koganowicz, komisarz „specjalnego oddziału” Malcew, przewodniczący Rejonowego Komitetu Wykonawczego Mozyrskiego rejonu Muski i dwaj „politruki” (instruktorzy polityczni) z Kalinkowicz. Reszta rozstrzelanych są to komсомолcy ze Złobina, Mozyrza i Kalinkowicz. Po egzekucji partyzanci pozostali we wsi Streszynie do rana, poczem skierowali się w kierunku Polesia. Wysłano za nimi wzmocnione oddziały z G.P.U., Mozyrza, Złobina i Kalinkowicz.

—oOo—

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Czarodziejskie różeczki.

Niezwykły dar odnajdywania wody.

„Pomiędzy niebem i ziemią jest wiele rzeczy o których nie śniło się nawet filozofom” głosi popularna sentencja. I rzeczywiście, pomimo ogromnych postępów, jakie w ostatnich czasach uczyniła wiedza we wszystkich niemal dziedzinach, istnieje cały szereg zjawisk, których istoty nie udało się dotąd naukowo ustalić. Do kategorii tych ostatnich zaliczyć można posiadana przez pewne osoby właściwość „odgadnięcia” miejsc w ziemi, gdzie znajduje się woda. Jednostki obdarzone tym rzadkim darem „jasnowidzenia” mogą nieraz oddać bliźnim nieocenioną przysługę.

Oto w pewnej farmie w zachodniej Anglii, było umierało masowo wskutek braku wody. Ponieważ wielokrotne próby znalezienia wody za pomocą wiercenia studzien pozostawały bez rezultatu, właściciel postanowił być już sprzedać swą chudobę, chociażby ze stratą, byle uchronić się od ostatecznej ruiny. Tymczasem jeden z sąsiadów podsunął mu myśl, skorzystania z usług „wodnego wróżbiasty”. Należy tutaj zaznaczyć, że profesjonalni ci poszukiwacze wody zazwyczaj otrzymują zapłatę tylko w razie dodatnich wyników swych dociekań pobierania — jak pisze jedna z gazet angielskich — wcale niewygórowane wynagrodzenie, bo nieprzekraczające równowartości kilkudziesięciu złotych polskich.

W cytowanym wypadku wróżbiła za pomocą swej różeczki skonstatowała, że obfite źródło zaskórnej wody znajduje się w najbliższym sąsiedztwie zabudowań gospodarczych. We wskazanym przez niego miejscu rozpoczęto wiercenie studni, lecz na wodę, nawet w głębokości stu metrów nie natrafiono. Wówczas farmer, podejrzewając, że „poszukiwacz” jest pospolitym oszustem, zrobił mu głośną „scenę”. Lecz ten odpaprił spokojnie:

— Moja różeczka mnie dotąd nigdy jeszcze nie zawiodła!

I w rzeczy samej, po wznowieniu wiercenia, z głębokości 150 metrów zjawił się nagle ów tak bardzo pożądaną żywiol. Usadowany farmer oczywiście nie tylko przeprosił grzecznie „wodnego maga”, ale go zarazem sownie wynagrodził.

Prety, czyli różeczki wodne znane były już w starym Egipcie, w Anglii zaś znalazły poraż pierwszy zastosowanie w początkach XVII stulecia. Zdolność „przeczuwania” źródła wody jest darem przyrodzonym i udawania się jedynie przy użyciu widelkowego preta z leszczyny lub ostrokrzewu. W reku osoby „wodoczulej” pret ożywia się jakaś tajemnicza, niezbadana dotąd siła, wykonując z chwilą zbliżania się do miejsca krwiącego wode ruchy niby żywej istoty. Koniec preta pochyla się nagle ku ziemi, a o ile jest ze świeżej leszczyny, to ruch jego bywa nieraz tak gwałtowny, że zdarta kora pozostaje w reku poszukiwacza, a pret ulega najejdnijnie złamaniu. Reaguje on nawet w razie wyzucia nieznacznej ilości wody. Poszczególne wypadki wróżbiarstwa wodnego są nader charakterystyczne. Oto jeden chłopiec, posła dający wybitny dar odszukiwania wody, potrafił na pewnym dziedzińcu fabrycznym z zawiązanymi oczyma określić dokładnie miejsce, któredy przechodziły podziemne rury wodociągowe.

Jak zapatrują się na ten fenomen koła naukowe?

Słynny profesor londyński Barrett, przeprowadzający specjalne w tym względzie badania, wypowiedział zdanie, że wykluczone jest istnienie jakiegś tajemniczej siły w precie samym, gdyż w takim razie musiałby on udawać swoją szczególną działalność w reku jakiegokolwiek bądź osoby. Tymczasem tak nie jest. W różeczce wstępuje życie jedynie w razie oddziaływania na nią pewnej psychicznej podmioty, budzacej się u wróżbiły, z chwilą zbliżania się do miejsca, gdzie się ukrywa woda.

Dar odnajdywania w podobny sposób kuszców, napotykanym jest znacznie rzadziej, aczkolwiek o poszukiwaniach ukrytych skarbow za pomocą widelkowego preta znalazu

je się wzmianka w pewnych kronikach łacińskich z 1500-go roku. Słynny budowniczy Bligh Bond, dzierżąc w reku obity metalem, wybrał się w poszukiwanie zakopanych w ziemi, w obrębie opactwa Glastonbury (jak głosiło podanie), złotych i srebrnych naczyni kościelnych. Pret wróżebny w dwunastu miejscach ugiął się ku ziemi i ku

niezmierzniemu zdumieniu obecnych, odnalaziono dwanaście ukrytych tamże przed wiekami skrzyń, zawierających drogocenne kryształki, monstrancje, ampuły i świetniki. Wobec tego faktu twierdzenie o „sile nieczystej”, przebýwającej rzekomo w różeczce wróżebnej, zostało ostatecznie obalone.

„Mity” lokator.

JAK PAN VERHAEGE ODNAWIAŁ ZAMEM MARKIZY DE BRICOUÉVILLE?

§) Markiza de Bricqueville, mieszkająca stale w Paryżu, jest właścicielką licznych zamków na prowincji.

Zawierają one kosztowne starożytne meble, ale same są w stanie dosyć opłakanym. Właścicielka wpadła na oryginalny pomysł ich odnawiania. Jeden zwłaszcza w Normandji, wymagał przed innymi pospiesznej reparacji.

Umieściła w dziennikach paryskich odpowiednie ogłoszenie i wkrótce otrzymała ofertę od niejakiego pana Verhaege naczelnika oddziału „ruchomości” towarzystwa ubezpieczeniowego Gresham. Udała się tam i po krótkiej rozmowie podpisała umowę w najmu zamku w Normandji za skromną sumę 100 franków rocznie. Umowa obowiązywała na 3 lata. Wzajemnie za to p. Verhaege, 40-letni, elegancki, czarujący mężczyzna zobowiązywał się poczynić wszelkie reparacje zamku, oraz zaprowadzić tam wodociąg i elektryczność.

W kilka dni po podpisaniu umowy Verhaege opuścił towarzystwo ubezpieczeniowe Gresham, pozostawiając dłużnym kilkanaście tysięcy franków, ale szczególnie ten nie wzbudził żadnej obawy u markizy, która miała zupełnie zaufanie do swego nowego lokatora i to pomimo iż ten odmówił podpisania inwentarza ruchomości, mieszczących się w zamku.

Verhaege wprowadził się z żoną na zamek markizy i rozpoczął huczne życie. Pierwszym jego krokiem było kupno drogiego sa-

mochodu, za który nigdy nie zapłacił. O kredy było mu łatwo, gdyż wszędzie opowiadał, że jest właścicielem zamku. W myśli kontraktu odnowił wprawdzie zamek i zaprowadził tam wymagane urządzenia, ale przedsięwzięciem który wykonał roboty, nigdy nie zapłacił.

Tymczasem istotna właścicielka, nie mogąc wydobyć dobrowolnego podpisania inwentarza ruchomości od Verhaege'a, postanowiła zmusić go do tego sądowo. Tamten nie stawiał się jednak na termin.

Wtedy markiza w towarzystwie urzędnika sądowego i me'a miejscowości, na której gruntach stoi zamek, zdołała wreszcie do stać się do wnętrza. Rzut oka powierzchowny obiaśnił ją, dlaczego Verhaege tak uparcie odmawiał podpisu inwentarza.

Wszystkie antyki wywedrowały oddawna do handlarzy starożytności. Palily się wprawdzie założone świeżo lampy elektryczne, ale oświetlały one niemal puste salony!

Gospodarka nowego lokatora nie ograniczyła się tylko do tego. Najpiękniejsze drzewa w parku zostały wycięte i sprzedane.

Właścicielce nie pozostawało nic innego jak wnieść skargę do prokuratora. Verhaege, który ma dosyć ciemną przeszłość za sobą i był już skazany za bankructwo, został arestowany. Markizie de Bricqueville odejście zapewne ochota wynajmowania swych zamków za 100 fr. rocznie.

Bitwa, do której nie doszło.

ECHA WIELKIEJ WOJNY.

(§) Było to w początkach wojny. Między Austrią, Rosją i Serbią rozpoczęły się już kroki nieprzyjacielskie, również na Zachodzie rozpoczęła się wielka ofenzywa. Otóż w owych czasach pewnego popołudnia dnia 4 sierpnia 1914 zameldował się u szefa sztabu generalnego Konrada Hötendorfa kontradmirał Reisp. Oświadczył on, że flota austriacka naraża się na niebezpieczeństwo i będzie przez przeważające siły angielskie i francuskie zupełnie na morzu Adriatyckim zamknięta, a wreszcie zniszczona. Wobec tego zostaje dla niej tylko jedno pole działania: mianowicie Czarne Morze. Tam na leży bezwzględnie wyruszyć gdyż to jest kardynalnym problemem austriackiej morskiej strategii. Przebiecie się floty aż do Dardaneli byłoby tem łatwiejsze ze Austrią nie być na stopie wojennej jeszcze ani z Anglią ani z Francją.

Konrad natychmiast zrozumiał ważność tych idei i wyjechał z kontradmirałem do hrabiego Berchtolda, ówczesnego ministra spraw zewnętrznych. Ten wysłał natychmiast depezę do austriackiego ambasadora w Konstantynopolu, ażeby ten uzyskał dla floty austriackiej wolny przejazd przez Dardanele. Równocześnie zaś zasięgnął zdania admirała floty austriackiej Hausa. Ten jednakowoż w najenergiczniejszy sposób sprzeciwił się temu planowi, twierdząc, że flota austriacka naraża się na niebezpieczeństwo, że będzie bez wypowiedzenia wojny zaatakowana przez przeważające siły angielskie i francuskie.

Zuchwały bądź co bądź plan nie został jednakowoż pogrzebany. Właśnie na ustach wszystkich były losy dwóch niemieckich okrętów „Goeben” i

„Breslau”, które się przez całe morze Śródziemne przebiły aż do Dardaneli poprzez przeważające siły nieprzyjacielskie. Jeszcze dnia 8 sierpnia minister spraw zewnętrznych Berchtold otrzymał tajne informacje, że w razie wypłynięcia floty austriackiej na Czarne Morze, Rumunja będzie miała wystarczającą ochronę swoich brzegów i zdecyduje się na to, aby stanąć po stronie mocarstw centralnych. Na to Konrad, gdy mu ową opinię zakomunikowano, odpowiedział:

— Haus nie jest gotowy. Co ja mam z marynarki, jeżeli Haus nie jest gotowy?

Pomyślał zainteresowały się też koła niemieckie. Dnia 9 sierpnia rzekł cesarz Wilhelm do przedstawiciela najwyższej komendy armji feldmarszałka—leutenaanta hr. Stürgkha:

— Austriacko—węgierska flota czy jest gotowa, czy nie musi natychmiast udać się do Konstantynopola i przez Bosfor na Czarne Morze, zniszczyć tam słabszą rosyjską flotę, w połączeniu z dwoma niemieckimi krążownikami obsadzić Odessę i w ten sposób umożliwić wyładowanie tureckich wojsk w południowej Rosji.

Jeszcze dnia 12 sierpnia przedstawiciel niemieckiego sztabu admirałskiego wzywał i zaklinał austriackie najwyższe władze, ażeby przeprowadziły ten projekt.

Haus jednakowoż ciągle się tylko sprzeciwiał. Oświadczył, że wysłanie floty z politycznego punktu jest szkodliwe, a ze strategicznego jest niebezpieczne. Ponieważ niemiecka admiralicja zarzucała mu bezczynność, uzalili się przed cesarzem Franciszkiem Józefem i i stoczyli prośbę o dymisję.

Łakomi Amerykanie.

KTO ZJADA NAJWIĘCEJ SŁODYCZY?

§) Cukierki i słodycze lubią prawie wszyscy. Warszawskie cukierki znane są z dobroci, a przed świętami Bożego Narodzenia, mimo ciężkich czasów wszystkie sklepy sprzedające opakowane pudełka czekoladek i pomadek przepelnione były publicznością. Stoimy jednak daleko poza narodem, który wszystko robi na wielką skalę, a w dziedzinie zjadania słodyczy osiąga rekord, tj. poza Amerykaninami. Interesujące dane statystyczne pod tym względem przynosi jedno z pism amerykańskich „Saturday Evening Post”.

Amerykanie Stanów Zjednoczonych wydają rocznie na słodycze z górą pół miljarda dolarów, z czego jedna dziesiąta część przypada na Nowy Jork. W Filadelfji sprzedano przed Bożym Narodzeniem dwa i pół miliona funtów cukierków za ogólną sumę jednego i ćwierć miliona dolarów. Jedno z miast zachodniej Ameryki liczące 450,000 mieszkańców przeprowadziło obrachunek, z którego wynikało, że 92 proc. mieszkańców kupuje słodycze, kupcy zaś sprzedają rocznie 7,823.640 funtów cukierków w pudełkach i 29 milj. funtów w torbkach papierowych. Gdy flota amerykańska udawała się pewnego razu na manewry zakupiono dla niej 40,000 funtów orzechowych cukierków, które im do pewnego stopnia miały zastąpić zabroniony rum i whisky.

Jedną piątą część ogólnego spożycia cukierków sprzedawana jest w małych pakietkach, dających się łatwo wsunąć do kieszeni, które kupują mężczyźni idący do swoich zajęć, dzieciaki spieszące do szkoły, kobiety złatwiającej sprawunki i t.d. Jest to jednak dróbniak w porównaniu z ilościami jakie kupują panowie na podarki dla pań. Niema w Ameryce czkajki, przy której nie ofiarowywano by cukierków. Nawet przy żałobnych uroczystościach posyła się rodzinie na osłode pudełka z czarnego kartonu, owinięte czarnymi wstążkami i kokardami. Każde święto kościelne, czy narodowe jest okazją do podarków, specjalnie zaś Boże Narodzenie, Wielkanoc i amerykańskie „święto matek”. Pięknie opakowane pudełka dochodzą do ceny osiemdziesięciu dolarów i nie brak na nie nabywców.

Rozumie się, że fabrykanci muszą wysilać po myślowość i fantazję, aby wprowadzać co raz to nowe gatunki cukierków i zmieniać rodzaje opakowania. Wielu z nich dla zachęty zaprasza do fabryk, aby pokazać jak się słodycze wyrabia. W fabrykach tych panuje wzorowa czystość, ład i porządek nad czem zresztą czuwają specjaliści inspektorzy rządowi, naznaczając wielodolarowe kary za każde przekroczenie.

Czerwony terror.

WRAŻENIA CUDZOZIEMCA Z ROSJI SOWIECKIEJ

§) Pod tym nagłówkiem ogłasza prasa niemiecka pamiętnik niejakiego Mattisena, byłego urzędnika konsulatu lotewskiego w Piotrogradzie. Pamiętniki te rzucają niezwykle ciekawe światło na stosunki, panujące dotychczas w Rosji sowieckiej.

Na początku 1925 roku władze sowieckie aresztowały Mattisena w Piotrogradzie, oskarżając go o szpiegostwo na rzecz Lotwy. W G. P. U. piotrogrodzkim aresztowanego urzędnika konsularnego „zaprzyjaźnionego” republiki lotewskiej dotkliwie pobito, żądając od niego „wydania współników”. Mattisen oświadczył sędziemu śledczemu, iż nie brał żadnego udziału w organizacjach szpiegowskich i nic nie może powiedzieć. Nie zważając na to prowadzono go codziennie na badania, bijąc go za każdym razem.

Natychmiast po aresztowaniu Mattisena rząd lotewski złożył w Moskwie protest. Rząd sowiecki obiecał rozpatrzyć sprawę, lecz uwolnienia aresztowanego odmówił, tłumacząc się brakiem wiadomości urzędowych z Piotrogradu. W tydzień po złożeniu

protestu lotewskiego Mattisena przewieziono do Moskwy i zamknięto w więzieniu Butyrskim, gdzie był świadkiem przerażających scen. Codziennie widział ludzi, wyprowadzanych na rozstrzelanie. W jednej celi z nim znajdował się ksiądz, który zwarjował po tem, jak bolszewicy kilkakrotnie wyprowadzali go na rozstrzelanie, znęcali się nad nim, darując mu następnie życie. Raz na tydzień przywożono do więzienia butyrskiego aresztowanych z więzień na południu Rosji. Niektórych rozstrzeliwano w Moskwie, innych wywożono na wyspy Solowieckie.

Mattisen opisuje okropne przykłady terroru sowieckiego i oświadcza, iż wielu cudzoziemców: Niemców, Francuzów, Polaków, Lotyszów i przedstawicieli innych narodowości — znajduje się dotychczas w więzieniach sowieckich. W Butyrkach widział Mattisen znanego rosyjskiego działacza społecznego Samaryna. W 1918 roku bolszewicy aresztowali Samaryna, jako zakładnika, i odtąd przebywał on w celi, której cały skład już kilkakrotnie rozstrzelano.

Wymagania czytelników w Ameryce.

AMERYKANIE PRAGNĄ POWIEŚCI WESOŁYCH.

§) Jeden z miesięczników angielskich podaje ciekawe wynurzenia pewnego wydawcy amerykańskiego, w rozmowie z powieściopisarką, która przyniosła mu rękopis powieści na tle życia nowojorskiego.

Wydawca, przejrawszy rękopis, oświadczył powieściopisarkę, nawiasem mówiąc, rosjanca z pochodzenia, że jakkolwiek powieść jej napisana jest z wielkim talentem, to jednak nie umieści jej w żadnym miesięczniku amerykańskim, pragnący zachować swych czytelników. A powód? Oto autorka obrała na główną bohaterkę swej powieści kobietę brzydką, starą i spracowaną. To jedno już jest niezręcznością, która wystarcza, aby przeciętnego czytelnika amerykańskiego zniechęcić do dalszego czytania powieści. Czytelnik bowiem amerykański wymaga, aby bohaterki czytanych przez niego powieści liczyły co najmniej lat trzydziści i były, jeżeli nie piękne, to przynajmniej ładne.

Dalej czytelnik amerykański nie lubi słuchać o rzeczach, dotyczących się braków fizycznych, jak

głód, bieda, niedostatek, braki. Najmilsze mu są opowieści miłosne, najbardziej zajmują go opowiadania o robotniku lub urzędniku, który wciąż posuwa się w górę i wreszcie sięga po córkę swego bogatego pryncypała.

Amerykanin nie chce wprawdzie widzieć świata przez okulary różowe, pragnie jednak, aby wyobraźnia jego dążyła tylko po torach optymizmu, i radości życia.

Smutne powieści — powiada — zniechęcają i wywołują utratę pewności siebie, wesołe natomiast podniecają do pracy i dodają odwagi w imię resach.

Oczywiście, zakończył wydawca, musimy stosować się do tych wymagań, jeżeli chcemy, aby się nam powodziło.

A więc zasada amerykańskich dramatów filmowych, że tylko to jest dobre, co się kończy dobrze, stosuje się i do powieści z za oceanu.

—o—o—o—

Czy Europie grozi zagłada?

PRZEPOWIEDNIE Z ROKU 1909.

§) Prasa całej Europy środkowej zajmuje się bardzo intensywnie katastrofą geologiczną, która zagrażać ma rzekomo Europie według relacji francuskich. Myśl że Europa może ulec przewrotowi geologicznemu i że część jej może być zatopiona przez morze, nie jest bynajmniej nowa. Przepowiedał to już słynny Nostradamus, a coś podobnego przepowiedała także w r. 1909 w

Belgradzie młoda Bułgarka, zażywająca sławy jasnowidza.

Jej impresario, pewien Turak, twierdził oczywiście, że jako medium Bułgarka ta robi poprostu cuda. Ta reklama skłoniła pewne towarzystwo okultystyczne do urządzenia z Bułgarką seansu. Przebieg tego seansu był później w szerokich relacjach przedstawiony we wszystkich belgradzkich dzien-

nikach, które komentowały go oczywiście w sposób mniej lub więcej ironiczny.

Otóż na seansie tym zapytano się Bułgarki o przysze wydarzenia historyczne. Za ledwie to pytanie padło, jak medium ogara nęto nadzwyczajne zdenerwowanie. Z wysoko podniesiona głowa Bułgarka podeszła do wiszącej na ścianie mapy Europy i zaczęła nad nią poruszać ręką, poczem mówiła, że przyjdzie wielka woda — błękitna woda, pozniakaja brzegi, pozapadaja się góry..

Słowa te padały jak skargi z jej mocno zacisniętych ust i stało się naraz coś niesłychanego.

W naszych oczach — opowiada jeden z uczestników tego seansu — błękit morza, zaznaczonego na mapie zaczął się poruszać jak prawdziwa woda i nagle fale morskie wzniosły się powyżej ładu. Prawie cała mapa Francji i Anglii zapadła się w błękit morza. Pozostały tylko na mapie dokładne zarzwy zachodnich cyplów na północy i południu Francji. Także z Anglii pozostała tylko mała cząstka.

Przeglądaliśmy się tej wizji z zupełnym zdumieniem, gdy oto wyłonił się inny obraz. Cienie rzucane przez głowę medium zaczęły się przesuwac i przybrały formę głowy Chińczyka. Cień rzucany przez rękę medium przekształcił się w szpony sięgające do Niemiec i reszty Europy. Zjawisko to trwało zaledwie 30 sekund, ale było tak dokładne, tak ostro zarzysowane, że obraz jego każdemu wrył się w pamięć.

Od tej pory upłynęło wiele lat, a o to przychodzi z Francji wiadomość, że uczeni tamtejsi liczą się z możliwością rychłego katalizmu geologicznego w Europie.

—o—o—

Pierwsza kawiarnia w Europie.

§) Wiemy wszyscy ze szkoły, że pierwszą kawiarnię w Wiedniu założył Polak Kulczycki, który za usługi oddane Austrii w czasie oblężenia Wiednia po zwycięstwie Sobieskiego otrzymał pozwolenie założenia kawiarni z zapasów kawy, zdobytych na po bitym wrogu. Nie była to jednak pierwsza kawiarnia na kontynencie Europy. W Marasylji założono pierwszą kawiarnię w roku 1671, w Paryżu w roku następnym, Berlin miał kawiarnię dopiero w r. 1721.

Kawiarnia Kulczyckiego mieściła się w osobliwym otoczeniu, bo na cmentarzu zwanym Stephansriedhof, wśród grobów. Lokal był ciemny od otaczających go murów, cmentarnych, ponury i obszerny. Umebłowanie nie składało się z kilku stołów drewnianych, ławek dokoła ścian i mocnych stołków. U sufitu wisiały dwie wielkie latarnie filizantki stanowiły ogromne czarki na zupę z gliny lub cyny, używano też wielkich łyżek drewnianych. Zamiast cukru podawano małą filizanczkę syropu. Bułki i rogalki były już znane. Pijano kawę bez mleka. Dzienników oczywiście nie było wcale. Kulczycki własnoręcznie przyrządzał kawę, tytułował wszystkich gości „Bruder Herz” i nawzajem był przez nich tak samo nazywany.

Niedługo jednakże pozostała kawiarnia na cmentarzu; przeniesiono ją potem na „Schlossergasse” obok placu Stefana. Przy regulacji placu znikła ta uliczka, a z nią prawdziwa turecka kawiarnia Polaka, który był patriarcha wszystkich wiedeńskich kawiarni. Opowiadanie o damie haremowej, która rzekomo uciekła z obozu Kara Mu stawy i w przebraniu usługiwała w kawiarni jako kelner, a która Kulczycki miał do niej zaślubić, należy do rzędu podań.

Kosztowna toaleta.

§) Mary Pickford znana artystka filmowa, której sława obiegła cały świat, osiągnęła niedawno rekord kosztownej toalety. Mary Pickford została mianowicie zaproszona na przyjęcie do ambasady angielskiej. Ukazała się na nim uroczą Mary w sukni wieczorowej, naszywanej sułto drogiemi kamieniami ulóżonemi w formie rozmaitych kwiatów.

A więc róże były zrobione z rubinów, lilie z pereł, fiołki z opali. Główną uwagę zwracały „kronle rosy”, któremi były brylanty, olbrzymiej wielkości.

W jednym z pism nowojorskich ukazał się jednak artykuł znanej społeczniczki amerykańskiej p. Handson, która oświadczyła, że tak piękna kobieta, jak Mary Pickford nie ma potrzeby ozdabiać się tak kosztownymi strojami, a zamiast tej drogocennej sukni mogłaby utundować jakieś szpital.

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSY.

Wywóz węgla polskiego.

(—) Eksport węgla naszego zagranicę w dalszym ciągu okazuje wzrost. Tak w grudniu przeciętny dzienny naładunek z kopalń węgla na eksport wynosi 29,8 tys. tonn, gdy w listopadzie wynosił 27 tys., a w październiku 25 tys. tonn. W ten sposób pomimo licznych świąt, jakie mamy w grudniu ogólna ilość wywiezionego zagranicę węgla nie będzie mniejsza niż w listopadzie lub październiku.

Wychodząc z tego założenia dziś już możemy w przybliżeniu obliczyć rezultaty półrocznych wysiłków naszych dla zastąpienia straconego rynku niemieckiego. Cyfrowo przedstawia się to jak następuje:

Wywieziono zagranicę w lipcu 457 tys. ton, w sierpniu 529, we wrześniu 572, w październiku 680 w listopadzie 686, w grudniu 686 tys. ton, czyli razem około 3,600,000 ton w porównaniu do 4,600,000 ton, które wywieźliśmy w ciągu pierwszego półrocza kiedy mieliśmy jeszcze rynek niemiecki.

Cyfry powyższe stwierdzają, że wylom, jaki uczynili Niemcy w naszym eksporcie przez zamknięcie

swych granic dla naszego węgla został wypełniony w dwóch trzecich częściach, a blisko milion ton pozostaje do wyrównania. Na szczęście powodzenie, jakim się cieszy nasz węgiel zwłaszcza na rynkach północnych pozwala nam dziś już z całą pewnością twierdzić, że jest to tylko kwestia czasu i organizacji środków transportowych. Już w grudniu mogliśmy przez Gdańsk i Gdynie wywieźć o jakie 150 do 200 tys. ton więcej niż to ma miejsce w rzeczywistości, gdyby środki przeładunkowe i transportowe na to pozwalały. W ten sposób „luka niemiecka” już dzisiaj byłaby z nadwyżką wyrównana. To też w programie naszej polityki eksportowej na najbliższą przyszłość musimy wypisać na pierwszym miejscu: a) rozwój urządzeń przeładunkowych Gdańska i Gdyni oraz b) odpowiedni do tego rozwój kolei.

Rychle rozwiązanie tych kwestji będzie stanowiło o dalszym pomyślnym rozwoju eksportu polskiego węgla.

dla spółek akcyjnych pozostała nadal Izba Skarbowe. Wskutek tego Minister Skarbu polecił przekazać właściwym urzędom skarbowym odnośne akta wymiarowe najpóźniej do dnia 1 lutego 1926 roku. Równocześnie należy sporządzić i przesłać do urzędów skarbowych wyciągi zawierające dane o sumach wpłaconych przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze, o których wyżej była mowa, na poczet należności podatkowych za II półrocze 1925 roku.

OTWARCIE IZBY HANDLOWEJ POLSKO-SOWIECKIEJ.

Jak wiadomo, od dłuższego czasu, prowadzone były intensywne pertraktacje celem założenia Izby Handlowej Polsko-Sowieckiej. Ze strony polskiej występował w tej sprawie przedstawiciel przemysłu i handlu w tem pp.: b. premier Ponikowski i prez. Sużewski, ze strony sowieckiej, m. in. przedstawiciele państwa.

Pertraktacje dobiegają końca. Otwarcie Izby naznaczone zostało na dzień 20 bm. Na uroczystość mają przyjechać sowieccy delegaci państwowych instytucji gospodarczych.

PLACMY PODATEK MAJATKOWY.

(—) Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatku majątkowego, którzy nie uiszczyli jeszcze jednej czwartej części różnicy między trzema definitywnymi ratami tego podatku, uwidocznionymi w doreczonych w swoim czasie nakazach płatniczych, a wpłatami uskuteczniwionymi już poprzednio na poczet wspomnianego podatku, że należność ta winni wpłacić do Kasy Skarbowej w miesiącu styczniu r. b.

Opieszali płatnicy narażą się na egzekucję i koszty z egzekucją związane.

SPÓLDZIELNIE ELEKTRYFIKACYJNE W POLSCE.

(—) Do Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej należą dwie spółdzielnie elektryfikacyjne, w Gorzycach i Radlinie, w Woj. Śląskiem. Mając na celu dostarczenie swym członkom taniego światła i siły napędowej, spółdzielnie te zawarły kontrakt z kopalnią węgla na dostarczenie prądu za umiarkowaną cenę. Kontrakt zawarto na termin długi, tak że spółdzielnie nie podlegają ustawicznemu wahaniom cen. Zakupiono już transformator i rozprowadzono własną sieć, tak, że członkowie otrzymują już prąd do stałej niskiej ceny.

Wpływ podatków w grudniu.

O 30 MILJONÓW WIECEJ.

(—) Podatki bezpośrednie dały w grudniu roku zeszłego 56,7 milj. zł. (razem z podatkiem majątkowym, z którego wpłynęło 4,4 milj. zł.)

Podatki pośrednie przyniosły w grudniu 12,1 milj. zł. Cła 17,1 milj. zł. Oplaty stempowe — 9,3 milj. zł. Monopole — 35,9 milj. zł. Ogółem w grudniu wpływy z danin publicznych i monopolów przyniosły 131,2 milionów złotych.

W porównaniu z poprzednim miesiącem (listopadem) widzimy wzrost we wszystkich pozycjach: podatki bezpośrednie wraz z majątkowym przyniosły w listopadzie roku z.

NIŻ W LISTOPADZIE.

38,2 milj. zł w grudniu zaś 56,7 milj. zł.; podatki pośrednie przyniosły w listopadzie 7,9 milj. zł., w grudniu 12,1 milj. zł.; oplaty stempowe dały w listopadzie 12,8 milj. zł. w grudniu zaś 17,1 milj. zł.; oplaty stempowe dały w listopadzie 8,6 milj. zł. w grudniu zaś 9,3 milj. zł. monopole dały w listopadzie 33,5 milj. zł. w grudniu zaś 35,9 milionów złotych.

Ogółem danin publicznych i monopolów przyniosły w listopadzie 101,2 milj. zł. w grudniu zaś 131,2 milj. zł., a więc o 30 milj. zł. więcej.

Wymiar podatku przemysłowego według nowej ustawy.

Z dniem 1 stycznia 1926 roku weszła już w całości w życie ustawa z 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym. W związku z tem ustala z końcem ubiegłego roku działalność istniejących dotychczas komisji szacunkowych i komisji odwoławczych do spraw podatku przemysłowego, a ich miejsce zastąpią nowe komisje zorganizowane na zasadzie postanowień art. 58 do 73 wspomnianej ustawy, które to komisje będą już kompetentne do wymiarów podatku za II półrocze 1925 roku oraz do rozpatrywania

wszystkich niezadowolonych jeszcze odwołań za czas poprzedni, z zastosowaniem wszystkich terminów, przewidzianych w nowej ustawie. Dla spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i innych przedsiębiorstw, które na zasadzie swych statutów lub przepisów specjalnych są obowiązane do publicznego składania sprawozdań, wymiar podatku za II półrocze 1925 r. uskutecznią, zgodnie z nowymi przepisami urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych bez współdziałania komisji szacunkowych. Władza wymiarowa

Kto winien?

Wolny przekład z francuskiego.

Ten trzeci — oddychał jeszcze.

Był to zupełnie jeszcze młody człowiek, przy odzianym w mundur żołnierza piechoty liniowej, bez broni. Pod rozpiętym mundurem tym widniała naga pierś.

Podniesiono go ze wszelkimi możliwymi ostrożnościami, gdyż jęczał bardzo boleśnie i posadzono, plecy o mur opierając.

Otworzył wtedy oczy i woszczącym głosem „pić” zawołał.

Podano mu kubek wody natychmiast. Wypróżnił go widoczną, a następnie odetchnął głębiej, widoczne było, iż powracają mu siły.

— Gdzie jesteś ranny? — zapytał inspektor.

— W głowę, o tu — dał odpowiedź zapytany — cierpię straszliwie.

Ten sam agent, który pochwylił mordercę, zbliżył się wtedy do rannego i zaczął badać jego ranę z fachowością i lekkością urodzonego chirurga.

— To nic wielkiego — powiedział głosem, twarzą i oczami wyrażając jednak, iż ranę uważa za śmiertelną.

Ranny uśmiechnął się tylko.

— Już po mnie — powiedział — wiem to i czuję zbliżająca się już śmierć. Ale się nie skarzę, zasłużyłem na to.

Po usłyszeniu słów tych, oczy wszystkich agentów skierowały się w stronę mordercy w mniemaniu

iż zapragnie on teraz wyzyskać to zeznanie na swą korzyść, pogłębić je, umotywić...

Spotkał ich jednak zawód. Obwiniony nie uczynił najmniejszego ruchu, aczkolwiek słowa umierającego słyszał niezawodnie.

— To ten nikczemny Laszner jest winin wszystkim. Jego to był pomysł i on mnie ranił — mówił dalej ranny głosem coraz bardziej słabnącym.

— Laszner?

— Tak, ja... Jan Laszner, były aktor, który mnie znał wtedy jeszcze, gdy byłem bogaty.

Otóż ten Laszner, widząc mnie w nędzy przy szedł do mnie i przyobiecał mi dać ogromną sumę tak, iż mógłbym znów rozpocząć dawniejsze życie. Uwierzyłem mu, a teraz umieram tutaj w tej norze, jak pies. Ale ja się zemszczę.

— Ja zemścić się muszę! — powtórzył. — Wiem bowiem więcej, aniżeli mu się zdaje. Powiem wszystkim.

Umierający przeceniał jednak swoje siły. Uczucie nienawiści podnieciło na moment jego siły, lecz ten wysiłek właśnie przyspieszył katastrofę. Dwukrotnie otwierał usta, lecz te nie były już zdolne wydać głosu. Oczy stanęły mu w ślup i tak za marł w bezruchu.

— Skończyło się! — szepnął Zewrol.

— Nie jeszcze — sprostował orzeczenie to młody agent o którym wspominaliśmy już parokrotnie. — Za dziesięć minut zresztą conajwyżej, będzie istotnie już po wszystkim. Niestety jednak! Nie powie on nam już jednego choćby tylko więcej słowa

— Eh! — odpowiedział inspektor, powstając z kolan i starannie okurzając spodnie — i bez tego dowiemy się o wszystkim. Przecież ten chłopiec jest żołnierzem i ma na guzikach munduru numer swego pułku.

Lekki uśmiech wybiegł na usta młodego agenta.

— Obawiam się, że pan generał jest w błędzie — powiedział.

— Co takiego?! — zdumiał się Zewrol.

— Panie generał!... mundur niczego nie dowodzi jeszcze i jestem prawie pewien, że ten nieśczęśliwy nie jest żołnierzem. Zechciej spojrzeć, generał, na włosy tego chłopca — jak bardzo są długie one, niemal że na szyję mu spadają. Czyż w pułku pozwolono by na to, ażeby żołnierz był strzyżony nie według przepisów?

Uwaga ta nie mogła być dla inspektora zbyt przyjemną. Szybko się jednak opamiętał.

— Cóż ty sobie myślisz, że ja oczy w kieszeni noszę może? Spozstrzeżenie twe i mojej nie uszło uwagi. Wytłumaczyłem je sobie jednak w ten sposób, że ten żołnierz był na urlopie, no i żałował się niedzieli na fryzjera.

— Lecz dość tej gawędy! — zakończył pokrótce wany głosem. — Ten żołnierz przecież nie jest świadkiem jedyńym, który opowiedziećby nam mógł o wszystkim co dalej zaszło. Mamy ciotkę Szupę przecież, ta nie umarła, chwala Bogu!

Mówiąc to, inspektor szedł już ku stajni, która nieprzerwanie siedziała na schodach, ciągle szlochając.

ZYGZAKI

Król karciany.

Ciesza wrogi się monarchii
Bo się stała wielka heca:
Do więzienia za fałsz monet
Posadzono Windschgraeza.

Pan ten w karty przegrał dobra.
Gdy się znalazł bliski niedzy
Chciał monarchię odbudować
Aby dostać z niej pieniędzy.

Ślusznie taki monarchista
Co dla grosza pragnął króla
Miał doczekać się zaszczytów
Dostał tylko się do ula.

Albrecht królem już nie będzie
Bo w opinii pogrzebany.
Z Windschgraeza w dalszym ciągu
Będzie zawsze „Król Karciany”.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sobota 16 stycznia Marcela.
Czytelnia Tow. Przejściół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w.

Wystawa malarstwa		(Park im. Sienkiewicza.)
rzeźby		Otwarta
grafiki		od godz.
Czytelnia		10-ej rano
audycje radjofon		do 25 w.

WIDOWISKA

Teatr Miejski „Świt dzień i noc”.
Teatr Popularny „Zbyszko i Danusia”.
Kino Luna „Jeh grzech”.
Kino Casino „4-te przykazanie”.
Kino Reduta „Człowiek, który milczał”.
Kino Odeon „Wilki z kopalni złota”.
Kino Dom Ludowy „Obrońca ludu”.
Kino Resursa „Jej pierwszy grzech”.
Miejski Kin. Oświatowy „Wilhelm Tell”.

Wiadomości bieżące

Rejestracja bezrobotnych u Scheiblera.
W związku z m. sowa redukcją w zakładach fabrycznych „Scheibler i Grohman” w dniu wczorajszym przybyła do fund. bezrob. delegacja robotników tej fabryki. Delegacja wskazała na konieczność przyspieszenia rejestracji bezrobotnych i prosiła o umożliwienie jej przeprowadzenia w lokalu zakładów oraz przy pomocy personelu fabrycznego. Przew. fund. odniósł się życzliwie do wywodów delegatów robotniczych i zwrócił się w tej sprawie do dyrekcji zakładów „Scheibler i Grohman”. Po konferencji z dyr. Kokełim sprawa ta została załatwiona w sensie dla robotników przychylnym. Rejestracja bezrobotnych rozpocznie się w przyszłym tygodniu pod kierownictwem P. U. P.

Jak się kupuje żywność dla bezrobotnych.

Na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej zgłoszone zostanie pytanie w sprawie zakupu żywności dla bezrobotnych, a to z powodu wiadomości że żywność jest przepiękna, nie dostarczana w tym samym gatunku co przedstawione próbki jak również z powodu faworyzowania pewnych dostawców. Interpelanci domagają się bada kontroli komisji zakupów. (bip)

Opodatkowanie przedmiotów zbytku na rzecz bezrobotnych.

Komisja skarbowo-budżetowa rady miejskiej rozpatrywała specjalny wniosek, zgłoszony przez grupę radnych, a dotyczący obłożenia specjalnym dodatkem przedmiotów zbytku na rzecz walki z bezrobociem. Wniosekodawcy wychodzą z założenia, że pobieranie podatku z biletów tramwajowych nie da w rezultacie sumy wystarczającej na pomoc dla

Czy nastąpi redukcja nauczycieli?

CO MÓWI O TEM P. KURATOR OWIŃSKI.

W związku z redukcją budżetu Ministerstwa W.R.i O.P., zaczęto wiele mówić i pisać o prawdopodobnej redukcji nauczycieli zarówno szkół powszechnych jak i średnich.

Sprawa powyższa szczególnie w Łodzi poruszyła liczne rzesze nauczycieli; przerażonych widmem grożącej im redukcji.

Najróżnorodniejsze domysły i nieprawdopodobne plotki, powtarzane od dni kilkunastu zaczęły powoli nabierać cech prawdopodobieństwa, tem bardziej, że nikt nie starał się o to, aby sprawdzić i ewentualnie zdementować nieczem niezasadnione pogłoski.

Pogłoski te były nawet tematem rozpraw Rady Szkolnej, na posiedzeniu której p. inspektor Skowroński stwierdził, że sprawa redukcji nauczycieli jest kwestją niedalekiej przyszłości. Ponieważ redukcja nauczycieli dotknęłaby w pierwszym rzędzie szkolnictwo powszechne. — Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powz. wysłał onegdaj do kuratorjum swych delegatów: pp.: Wasilewskiego i Gogolewskiego, którzy mieli zasięgnąć informacji o rozmiarach i sposobach przeprowadzenia zamierzonej redukcji.

Delegację przyjął p. kurator Owiński, stwierdzając zaraz na wstępie, że wszelkie pogłoski o redukcji są pozbawione podstaw, gdyż dotychczas kuratorjum nie otrzymało żadnych rozporządzeń, dotyczących powyższej sprawy. Wprawdzie kuratorjum LOS, będzie musiało prawdopodobnie zredu-

kować swój budżet, ale w jaki sposób i w jakim stopniu p. kurator Owiński dotychczas tego nie wie.

Na zapytanie delegatów: którym nauczycielom groziłaby przypuszczalna redukcja? p. kurator wyjaśnił, że dotknęłaby ona przede wszystkim nauczycieli kontraktowych i niewykwalifikowanych.

Nauczyciele kontraktowi już za styczeń nie otrzymali poborów, gdyż w prowizorium budżetowym na miesiąc bieżący nie wyznaczono sum na ten cel, więc też kuratorjum wysłało do Ministerstwa zapytanie w sprawie wypłaty pensji wspomnianej kategorii nauczycieli.

Dalej p. kurator zaznaczył, że w razie redukcji będzie się starał nie dopuścić do łączenia klas ostatnich (VI i VII), gdyż wpłynęłoby to fatalnie na poziom umysłowy młodzieży zmuszonej przerwać naukę w jednej szkole, aby na ewent. na pół roku przenieść się do innej.

Łączenie oddziałów szczególnie teraz — w środku roku szkolnego — napotykałoby na ogromne trudności natury zarówno wychowawczej jak i gospodarczo-administracyjnej i wprowadziłoby ogromny zamęt we wszystkich prawie szkołach.

Być więc może — zakończył p. kurator — że Ministerstwo weźmie to pod uwagę i zamierzone na redukcja nauczycieli może nastąpić dopiero z początkiem nowego roku szkolnego.

Szperacz

„Czuj Duch”.

Odezwa do społeczeństwa.

Oblicze duchowe dzisiejszej polskiej młodzieży nie odpowiada niestety tak nadziejom, jakie w niej pokładają zmęczone walką o niepodległość starsze pokolenia, jak i zadaniom, które na nią w niedalekiej przyszłości z natury rzeczy czekają. W dobie, kiedy potrzeba rozwinięcia wszystkich zdolności i podniesienia szlachetnych porывów młodzieży na stopień trwałego zapалу winnaby być ogólnie odczuwana — jesteśmy, przeciwnie, świadkami widocznego obniżenia się poziomu intelektualnego — o czem wyraźnie świadczy stan upadku organizacji samokształceniowych i wegetacja kółek naukowych — oraz przytępienie się uświadamienia narodowego i zainteresowania do całości życia polskiego.

Młodzież czci piłkę nożną, wypełnia trybuny boisk i kina, rozżytytuje się w tyleż nieprawdopodobnych, ile płytkich i drażniących wyobraźnię powieściach, ale ignoruje odczyty i nawet rzadkie dziś nowości rodzimej literatury.

Niebezpieczeństwo, jakie z tego stanu rzeczy płynie, do dziś dnia nie jest należycie przez społeczeństwo ocenione, a nieudolność walki, jaką z niem się prowadzi, a w której waży się pod płaszczykiem „obywatelskiego wychowania” przyjmować ukryty udział czynniki polityczne — najlepiej o tem świadczy.

Wśród czynników, które z określonem wyżej zjawiskiem prowadzą walkę energiczną i twórczą, w pierwszym rzędzie znajduje się Organizacja Harcerska. Nie będziemy wchodzić tu w szczegółową jej ocenę, gdyż społeczeństwu zapewne są znane cele i metody harcerstwa. Ogromne jego możliwości wychowawcze i kilkuletni drobek w tej dziedzinie nie mogą być przez kogokolwiek, kto się pracy przyzbrał z bliska, zaprzeczony; niezmiernie charakterystycznym jest w tej sprawie stanowisko organów Rządu, zresztą, ogólnie znane.

Mało rozumiane i popierane przez społeczeństwo, oceniane je tylko ze strony pozrywki, jaką dostarcza dzieciom obozowanie i wydatków, jakie za sobą pociąga wstąpienie do drużyny, harcerstwo doszło do imponującej siły i stanowi dziś

poza szkołę najtęższą instytucję wychowawczą jedynie dzięki swym walorom. Jednak praca harcerska wymagałaby obecnie znacznie mniejszych wysiłków i ofiar, gdyby nauczaniu w polu i drużynie towarzyszyło dobre pismo. Niestety literatura harcerska jest dziś jeszcze daleka od tego, aby w rozwoju swym dorównać rozwojowi organizacji, — przede wszystkim dlatego, że stojąc na poziomie najwyższych wymagań etycznych nie może liczyć na szerokie koła czytelników; jako taka zaś nie może wydawców a opiera się wyłącznie na własnych siłach harcerskich i bezinteresownej pracy. Stan ten musi być jednak w interesie młodzieży zmieniony musi być wykorzystany pierwszorzędnej wagi czynnik wychowawczy, jakim jest dobre pismo.

Ponieważ zaś w procesie popularyzacji harcerskiego piśmiennictwa wśród młodzieży nieharcerskiej może i powinna odegrać główną rolę jedynie szkoła, Redakcja najważniejszego harcerskiego organu, jakim jest „Czuj Duch” postanowiła skierować się do polskiej szkoły z gorącym apelem o pomoc przez zaprenumerowanie pisma dla czytelników i bibliotek szkolnych. Przyczyniłoby się to przede wszystkim w drodze powiększenia nakładu i środków materialnych wydawnictwa do zrealizowania najważniejszego z szeregu celów, jakie sobie wytknęła Redakcja — t. zn. pozyskania współpracy wybitnych sił pedagogicznych i literackich, — konsekwencjach zaś takowej do wzmocnienia zainteresowania pismem wśród młodzieży i wciągnięcia jej w sferę wychowawczych wpływów ideologii harcerskiej, do zbliżenia z harcerstwem szkoły, które to zbliżenie jest dziś w znacznym stopniu tylko formalnem i inspirowanem przez czynniki zewnętrzne i kryje w sobie niejedną rozbieżność, wreszcie wywołałoby i umożliwiło współpracę z pismem szeregu nauczycielskich na terenach — pedagogicznym, literackim, popularyzacyjno-naukowym, do której jak najprzejmiej zapraszamy.

Reprezentacja „Czuj-Ducha” na teren Województwa łódzkiego mieści się przy ul. Ewangelickiej 9 tel. 34-91.

bezrobotnych w szerszym zakresie, a zwłaszcza na uruchomienie robót inwestycyjnych. Wniosek ten po dyskusji przekazany został magistratowi do opiniowania.

Firma Geyer otrzymała kredyty.

Przed kilku dniami donosiliśmy, że współwłaściciel firmy Ludwig Geyer wyjechał do Londynu w celu poczynienia starań o kredyty.

P. Geyer nawiązał stosunki z pewną firmą angielską, mającą olbrzymie składy w Rumunii, a mianowicie firmą Herman Brödheret Co. i firma ta udzieliła już znacznej pożyczki, a pozatem

dalsze pertraktacje zapewniły firmie Geyer nowe pożyczki, pod warunkiem, że wyroby geyerowskie sprzedawane będą wyłącznie przez tę angielską firmę.

Jak się dowiadujemy, po otrzymaniu dalszej pożyczki, zakłady Geyera czynne będą przez sześć dni w tygodniu na dłuższy okres czasu. (bip)

Kary przy podatku przemysłowym.

W dniu wczorajszym minął termin wykupywania świadectw przemysłowych bez dopłacania kary.

Obecnie świadectwa przemysłowe można

kupować do 31 bm. z doliczeniem kary w wysokości 4 proc. a po tym terminie w razie ujawnienia braku świadectwa przemysłowego, nakładane będą wysokie kary. (bip)

— Budżety samorządów w województwie pod hasłem oszczędności.

W urzędzie wojewódzkim podjęte zostało obecnie opracowanie nadsyłanych budżetów większych miast i związków komunalnych wojew. Łódzkiego. Miedzy innymi nadesłały już preliminarze budżetów na r. 26 wydziały powiatowe: Sieradza, Brzeźń i in. Preliminarze te opracowane zostały i zatwierdzone będą przez województwo z punktu widzenia radykalnych oszczędności, stosownie do instrukcji opracowanych przez okręgową komisję oszczędnościową. Oszczędności te pójdą w pierwszym rzędzie po linii usunięcia zbędnych wydatków. Wykonane więc zostaną całkowicie rozporządzenia dotyczące unormowania plac pracowników komunalnych. Skreślone zostaną wydatki na uposażenia dodatkowe wypłacane w formie gratyfikacji. Zaniechane będą ze względu na brak kredytów niektóre roboty inwestycyjne. Prowadzone będą te tylko zamówienia inwestycyjne, przy których znaleźć będą mogli zatrudnienie bezrobotni.

— Majstrowie fabryczni rejestrują się w swoim związku.

Przewodniczący zarządu funduszu insp. Kuliczkowski przyjął w dniu wczorajszym delegację zredukowanych majstrów fabrycznych całego szeregu większych zakładów włókienniczych (I. K. Poznanski i w. in.) Delegacja prosiła o wyrażenie swej zgody na rejestrowanie bezrobotnych majstrów oddzielnie, co umożliwiłoby szybkie zakończenie akcji rejestracyjnej. W sprawie tej insp. Kuliczkowski konferował z dyr. Wolczyńskim poczem sprawa zatwierdzona została w ten sposób, że rejestracja odbywać się będzie w związku majstrów przy ul. Pańskiej pod kierownictwem P. U. P. P. a przy pomocy personelu fabrycznego.

— W sprawie podatku majątkowego od osób prawnych.

W biurze Wydziału Podatkowego wyłożone zostały w dniu 13 stycznia r. b. na przeciąg 4-ech tygodni listy płatników podatku majątkowego od osób prawnych. Osoby zainteresowane mogą przeglądać powyższe listy w lokalu Wydziału Podatkowego. Plac Wolności 2, pokój Nr. 5, w godzinach od 10-ej do 12-ej w południe.

— W sprawie podatku obrotowego.

Termin wpłacenia trzeciej raty podatku obrotowego za drugie półrocze 1925 został odroczony z października r. ub. do końca stycznia 1926.

Kto do 31 stycznia należności tej nie wpłaci, będzie musiał zapłacić karę za zwłokę za okres 5 miesięcy czyli 20 proc. oraz koszty egzekucyjne. (bip)

Z Miejskiej Pracowni Kilimów.

Miejska Pracownia Kilimów, w której uczą się kilimkarstwa uczenie wyższych klas szkół powszechnych, została przeniesiona od początku roku szkolnego do gmachu szkolnego przy ul. Zagajnikowej 34 (front). Kurs kilimkarstwa trwa pół roku. Dotychczas ukończyło naukę przeszło 100 dziewcząt.

W ciągu kursu uczenie wykonywują kilimy podług wzorów własnych szkół, jak również podług wzorów, dostarczanych przez osoby zamawiające kilimy.

Pozostałe na składzie nader ozdobne kilimy są do nabycia w pracowni po cenie kosztu.

Pracownia Kilimów jest otwarta codziennie od godziny 9 do 11 i pół rano i od 3 do 5 i pół po poł.

— Dymisia ławnika Folkierskiego.

Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, ławnik wydziału budownictwa Folkierski miał złożyć podanie o dymisję ze stanowiska ławnika z proźbą o obciążenie stanowiska naczelnika wydziału na miejsce inż. Gałazki. (bip)

— Kto chce wjechać do Francji?

Tkaczki reflektujące na wyjazd do Francji oraz robotnicy winni w dniu dzisiejszym stawić się o godzinie 9-tej do P. U. P. P. przy ulicy Aleje Kościuszki 9, gdzie Miejska Francuska zabierze ich do Weiherowa skąd następnie wyjadą do Francji (nan)

Morderca - truciciel przed sądem.

ZA OTRUCIE ŻONY SKAZANY NA 12 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

Zamieszkały we wsi Cisów, gminy Mikołajów powiatu przezińskiego gospodarz tejże wsi Józef Gajda przed kilku laty pojął za żonę wdowę po s. p. Józefie — Agnieszkę Frączkowską mającą już z pierwszego małżeństwa syna Stefana.

Pełzycie małżeńskie Dajdów nie należało do szczęśliwych.

Gajda żony swej nie szanował, zaniedbywał dom i gospodarstwo, zabiegał o względy innych kobiet, nadomiar złego zaraził swą żonę chorobą weneryczną.

W dniu 5 listopada 1924 r. wieczorem Gajdowa sama będąc, urodziła. Gajdy w domu nie było zjawiał się dopiero po porodzie.

Następnego dnia rano Gajda zaproponował żonie, by się napiła grzanki (grzanej wódki). Gajdowa jednak na to się nie zgodziła i oświadczyła, że chętnie zjadłaby klusek.

Mimo tej odmowy Gajda zajął się przygotowaniem gorzałki; nalal do rondla wódki z flaszki, wmieszał cukru i szmalcu i począł wszystko grzać na ogniu.

Działo się to w izbie, gdzie leżała chora żona. W trakcie tego Gajdowa zaczęła czynić mężowi wymówki, że wcale o nią nie dba, że domu nie pilnuje i o nią się nie troszczy, włóczęg się po wsi.

Wówczas to Gajda postanowił raz już skończyć z temi wymówkami, postanowił żonę otruć. Opanowany tą myślą, nalal grzanki z rondla do filiżanki, a następnie wyszedł do sąsiedniej izby, gdzie nikt nie mieszka i tam wylał do filiżanki trucizny, służącej do tępienia szczurów, i następnie przuł do wypicia żonę, co ta dobrowolnie uczyniła. W kilka minut po wypiciu grzanki Gajdowa zymiotowała i począła się skarżyć na bóle i pieczenie w gardle i piersiach; po kilkugodzinnych bólach Agnieszka Gajdowa zmarła. W dniu 8 listopada 1924 r. została pochowana na cmentarzu w Łaznowie.

Na skutek krążących po wsi wersji, że Gajda otrul swą żonę zainteresowała się tajemniczą śmiercią Gajdzinę policja. Wszczął dochodzenia policyjne posterunek P. P. w Kuluszkach. Wzięty w ogień krzyżowych pytań, Gajda przyznał się, że otrul swą żonę.

Z kolei sprawa przeszła do sędziego śledczego przeprowadzone śledztwo wstępne potwierdziło w szczególności dane zebrane przez policję w toku dochodzenia.

Dnia 25 listopada 1924 r. dokonano ekshumacji zwłok, a następnie sekcji zwłok Gajdowej. Nie zdołano jednak wykryć przyczyn tegoż zgonu.

Wobec zaistnienia dość uzasadnionego podejrzenia otrucia denatki przesłano wnętrzności jej do analizy chem.

Ekshumacja chemiczna wnętrzności Agnieszki Gajdowej dała wynik ujemny. Natomiast ekspertyza chemiczna złotego i szarego proszku, znalezionego dnia 13 listopada 1924 r. podczas rewizji w zagrodzie Gajdy, stwierdziła, że złoty proszek jest jodoformem, a szary proszek jest mieszaniną piasku ze szkłem bardzo drobno tłuczonym. Wobec takich wyników biegły doszedł do wniosku, że choć ada nie chemiczne na obecność jodu w wewnętrznych organach zmarłej, zawartości jodu nie mogło wykryć, to nie jest wykluczonem, że w konkretnym wypadku miało miejsce otrucie jodoformem.

Świadek Józef Bąk zeznał, że Gajda jeszcze przed śmiercią żony zwierzył mu się, że z żoną żyć nie może, albo się z nią rozejdzie, albo się jej w inny sposób pozbędzie.

Oskarżony do inkryminowanej mu zbrodni otrucia żony nie przyznał się.

Na zasadzie tych danych prokurator pociągnął go do odpowiedzialności karnej z art. 455 p. 1, 10, tj. za to, że pozbawił życia żonę swoją Agnieszkę za pomocą otrucia.

W dniu wczorajszym sprawa znalazła się na wokandzie Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w sekcji powiatowej. Skład sądu: przewodniczący sędzia J. Arnold, asesorsowie: sędzia B. Witkowski i St. Jurkowski.

Oskarżał podprokurator Wilecki. obrońcą wniósł z urzędu adw. Szwajcer i subst. adw. Goldringa.

Oskarżony do winy się nie przyznał. Świadców jednak w zupełności potwierdzili okoliczności w akcie oskarżenia powołane.

Podprokurator domagał się surowej kary dla mordercy-truciciela własnej żony.

Po naradzie Sąd wydał wyrok mocą którego Józef Gajda zostł uznany winnym tego, że za pomocą otrucia pozbawił życia swą żonę Agnieszkę Gajdową i za to przestępstwo z art. 455 p. 1 i 10 K. K. skazany został na dwanaście lat ciężkiego więzienia ze skutkami przewidzianymi w art. 25-35 K. K. (pozbawienie praw). (mn)

Słuszne zarządzenie.

O PRZYWRÓCENIE CEN Z PRZED 6 MIESIECY.

W ostatnich dniach komisariat rządu otrzymał okólnik od władz centralnych w sprawie przycięcia cen sklepów czy we wszystkich oknach wystawowych uwidocznione są ceny na artykuły pierwszej potrzeby i czy sprzedawcy posiadają na nie zapas.

Pozatem władze postanowiły doprowadzić do tego by ceny artykułów codziennej potrzeby był te same co przed 6 miesiącami gdy dolar kosztował 5. 18 a to nawet w tym wypadku, gdyby złoty ustabilizował się na 6 lub 6.50.

— Ze Związku Ludowo - Narodowego.

Na zebraniu Zw. Ludowo-Narodowego w dniu 12 stycznia r. b., po referacie, wygłoszonym przez posła K. Chażyńskiego, zebranie uchwaliło zwrócić się do Rządu, by celem ukrócenia nadużyć zawiesić sądy dyscyplinarne - koleżeńskie, a oddać wszelkie nadużycia popełnione przez funkcjonariuszy państwowych do osądzenia sądom zwykłym, by przeprowadzając oszczędność we wszystkich gałęziach gospodarki rządowej i samorządowej zredukować tych funkcjonariuszy, którzy należą do jednej i tej samej rodziny a zajmują kilka posad, oraz by jaknajprędzej przeprowadzoną została reorganizacja nadmiernie rozbudowanej biurokracji.

Zebrani zwracają się do Magistratu m. Łodzi z tem. by przedsięwziął krok celem niewprowadzenia w czyn rozporządzenia Wojewódzkiego, o dniach targowych, aż do czasu poprawy obecnego kryzysu gospodarczego, gdyż niedopuszczanie przywozu żywności w dni powszednie codziennie do Łodzi a tylko dwa razy w tygodniu, wytworzą sztuczną drożyznę artykułów pierwszej potrzeby. Zebrani uważając, że społeczeństwo wziąć winno czynny udział w akcji zapoczątkowanej we łwowie wzy-

Przy wyznaczeniu cen kupiec nie może się tłumaczyć tem że kupił towar gdy dolar kształtował się 11 zł. Ceny muszą być wyznaczone według obecnego kursu, czyli obniżone o 60 proc.

Również władze mogą zmusić kupca do zastosowania się do niższych cen o ile inni kupcy sprzedają ten sam towar taniej.

W myśl powyższych zarządzeń władze łódzkie przystąpiła do jaknajbardziejżejszej walki z lichwą i o ceny z przed haussu dolarowej. (bip)

wają wszystkie organizacje łódzkie, by na terenie Województwa łódzkiego jaknajprędzej zorganizowano komitet, celem zbierania złota, srebra itp., na zasilenie Banku Polskiego, a tem samem na ożywie nie życia gospodarczego przez zwiększenie obiegu pieniądza.

— Ograniczenia walutowe zostaną zniesione.

Jak się dowiadujemy z wiarygodnych źródeł skarbowych, władze skarbowe mają poddać rewizji wydane niedawno zarządzenia ograniczające obrót dewizami, a to z tego powodu, że dotychczas jeszcze obowiązują niektóre rozporządzenia dotyczące swobodnego handlu walutami.

Najprawdopodobniej wydane ostatnio ograniczenia zostaną odwołane i nadal będą obowiązywać przepisy wydane przed ograniczeniami. (bip)

— Stowarzyszenie przysposobienia wojskowego otrzymało broń.

W tym tygodniu władze wojskowe na polecenie p. ministra spraw wojskowych wydało poszczególne stowarzyszeniom przysposobienia wojskowego jak to Strzelców Harcerzom Związkowi Młodzieży Katolickiej, Sokolow i Hufcom Szkolnym

broń do ćwiczeń a zdeponowaną w poszczególnych organizacjach pod nadzorem oficera instrukcyjnego. Tym samym wszelkie prace ćwiczeń wojskowych rozpoczęto ponownie. (pap)

Bacność właścicieli nieruchomości.

W środę dnia 20-go stycznia r. b. o godzinie 6-ej po południu w Sali Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej Nr. 21 (Średnia) odbędzie się Informacyjne Zebranie właścicieli nieruchomości m. Łodzi w sprawie obecnej sytuacji własności nieruchomości, na które zapraszają wszystkich właścicieli nieruchomości.

Zarządy Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości, Pomorska Nr. 21 i chrześcijan. przedmieśc. m. Łodzi.

Zebranie Inwalidów pracy.

Jutro rano w sali okręgowej komisji związków zawodowych odbędzie się zebranie inwalidów pracy na którym omawiana będzie sprawa dotychczasowej akcji i przyszłości. (b/p)

Zamknięcie fabryki.

Onegdaj zamknięta została po dwutygodniowym wymówieniu fabryka wyrobów czesankowych Markusa Kohna przy ul. Łąkowej nr. 5. Fabryka ta uzależniona była od kapitałów angielskich i wskutek jej unieruchomienia straciło prace kilkaset robotników.

Ze Stowarzyszenia Chrześcijańskiego Narodowego Nauczycielstwa szkół powszechnych — Koło Łódzkie.

W niedzielę dnia 17 stycznia r. b. o godz. 11 w lokalu przy ul. Konstantynowskiej 51 odbędzie się posiedzenie Zarządu w sprawach ważnych.

Z „Lutni”.

Zachęcony dotychczasowem powodzeniem urządzanych imprez, ruchliwy Zarząd „Lutni” urządza w dniu dzisiejszym i w następną sobotę dn. 23 bm. zabawy taneczne. — Początek o godz. 9 wieczorem. Do tańca przygrywać będzie doborowy zespół muzyczny złożony z 12 osób.

Odczyty w „YMCA”.

Dziś w sobotę dn. 16-go stycznia o godzinie 8-ej wieczorem P. Rubach w sali Polskiej Y.M.C.A. Piotrkowska 89 wygłosi odczyt nt. „Po dwóch pogrzebach” (o Zeromskim i Reymoncie). Wejście dla członków bezpłatne.

Wiec inwalidów na prowincji.

W niedzielę dnia 17 bm. o godzinie 9 rano odbędzie się w Wieluniu wielki wiec inwalidów wojennych z powiatu Wieluńskiego powołany przez miejscowe Koło Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. Na wiecu powyższym będą omawiane sprawy koncesyj nadawanych inwalidom wojennym, zamierzonego przez Rząd

Inwentarz miejski bez opieki.

WSKUTEK MROZU KONIE I KROWY DOSTAŁY ZAPALENIA PŁUC.

W niektórych ekspozyturach Wydziału Gospodarczego Łódzkiego Magistratu, który w spadku po ławniku Bednarczku otrzymał ławnik Muszviński, panują wprost skandaliczne nieporządki.

Oto jak dowiadujemy się w stajniach i oborach miejskich podczas ostatnich mrozów panowała prawie taka sama temperatura jak na dworze tak, że nie raz mróz dochodził do 10 stopni poniżej zera. Wskutek tego

kilkanaście sztuk bydła zachorowało na zapalenie płuc i prawdopodobnie trzeba będzie je zabić.

Jest wprost niezrozumiałe, że przy tak licznyim personelu jakim rozporządza Magistrat jest taki karzący niedozór i lekomyślnie pozostawianie zwierząt na Bożej opiece. Magistrat w niemożliwy sposób przeplacał konie a teraz niema komu o nie dbać.

Należy majątek miejski więcej szanować!

zmniejszenia rent inwalidzkich, wdowich i sierot po poległych żołnierzach itd.

Na wiec powyższy przybędą prelegenci z Łodzi i innych miejscowości, którzy będą powyższe sprawy referowali.

* * *

W dniu 24 b. m. odbędzie się w Kaliszu wiec inwalidów wojennych zwołany przez miejscowe Koło „Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

Na wiecu tym poruszane będą: sprawa koncesyj nadawanych inwalidom i sprawa zamierzonego przez Rząd zmniejszenia rent inwalidzkich, wdowich i sierot po poległych żołnierzach. Na wiec powyższy zostali zaproszeni prelegenci z Łodzi i innych miast. (pap)

—oOo—

Teatr i sztuka

Teatr Miejski.

Dziś, sobota, po południu po raz przedostatni w sezonie zimowym wspaniale wystawiona czarująca baśń sceniczna „Kopciuszek” z Zofią Gryf-Olszewska w roli tytułowej. Ceny od 50 groszy.

Wieczorem po raz siódmy „Świt, dzień i noc” w porównawczej interpretacji Marii Malickiej i Aleksandra Węgierko.

Jutro, niedziela, również po południu „Kopciuszek” po cenach zniżonych. Wieczorem po raz przedostatni „Świt, dzień i noc” z Malicką i Węgierko.

Teatr Popularny.

Dziś, w sobotę o godz. 4-ej po poł. po cenach najniższych (od 30 gr.) dla młodzieży szkolnej prześliczny dramat historyczny w 8 obrazach p. t. „Zbyszko i Danusia” z powieści H. Sienkiewicza „Krzyżacy” wieczorem, o godz. 8.15 po cenach najniższych „Zbyszko i Danusia”.

Jutro w niedzielę o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych i wiecz. o godz. 8.15 po ce-

nach zwykłych „Zbyszko i Danusia”.

Ze względu na wielkie powodzenie jakim się cieszy graną od soboty bieżącego tygodnia dramata historyczny w 8 obrazach p. t. „Zbyszko i Danusia” dyrektoria teatru postanowiła utrzymać ten dramat na repertuarze przez cały następny tydzień na widowiskach wieczorowych poczem graną będzie tylko na widowiskach popołudniowych dla młodzieży szkolnej.

Występy M. Malickiej i A. Węgierko w Teatrze Miejskim.

Prześliczna i pełna humoru, komedia, sielanka D. Niccodemiego „Świt, dzień i noc” mimo iż cieszy się na scenie Teatru Miejskiego fenomenalnym wrecz powodzeniem, będzie musiała po wtorkowym przedstawieniu zejść z afisza, gdyż świetny artysta i reżyser Teatru Polskiego Aleksander Węgierko musi wracać do Warszawy, gdzie ma kreować główną rolę meksa w najbliższej premierze Teatru Polskiego. Maria Malicka natomiast zostaje nadal w gościnie na naszej scenie i grać będzie, poczynając od środy przez kilka wieczorów popisowa, wielką rolę tytułową w dramacie historycznym Bernarda Shawa „Święta Joanna”, która to rolę utalentowana artystka kreowała przed półtora rokiem w Warszawie.

Opera w Filharmonii.

W nadchodzącą niedzielę dnia 17 b. m. o godz. 4.30 po poł. oraz w poniedziałek dnia 18 b. m. o g. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonii tylko dwa gościnne występy, zrzeczenia artystów opery warszawskiej. W niedzielę wystawiona będzie „Halka” opera w 4-ach aktach z tańcami St. Moniuszki, w poniedziałek zaś „Faust” opera w 5-ciu aktach Gounoda. Obie opery grane będą w całości, bez żadnych ukróceń. Zrzeczenie artystów przywozi ze sobą orkiestrę, chór, balet oraz własne dekoracje i kostiumy. Ceny biletów bardzo przystępne, a mianowicie od 2 zł. do 7 złotych.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

HURTOWIA WIN KRAJOWYCH

I ZAGRAJANIZACJI:

B-cia Usielscy Główna 62.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILEUSZOWYCH

F. Dąbowski, Piotrkowska 186.

FABRYKA MASZYNISTÓW I JU LENSKI:

Jan Płacek, Brzezińska 10, tel. 30 7.

GAZETA OBUWIA WŁASNEGO WYROBU

B. Szwed, ul. Narutowicza 15.

PRACOWNIA CHOLEWEK:

Janiec, Andrzejka 24.

KRAWCZY:

Kolubiński, Przejazd 14.

Królowski, Przejazd 16.

SKLEPY GALANTERYJNE:

Janiszewska, Przejazd 16.

BROWARY:

Lorentz, Przejazd 75.

MLECZARNIE:

Szantyr, Przejazd 52.

SKŁADY MANUFAKTURY:

Ende, Piotrkowska 108.

FABRYKA WAFELI:

Maciaszczyk, Przejazd 31.

ZDUNI:

Bujalski, Przejazd 74.

SKLEPY RZEŹNICZE:

Dorabiałski, Przejazd 48.

Siemiński, Wodna 21.

Glapiński, Gubernatorska 34.

TOWARY ŁOKCIOWE:

Brzezińska, Andrzejka 4.

SKŁAD NACZYŃ KUCHENNYCH EMALJOWANYCH

I ALUMINIOWYCH:

Firma Adam Piotrkowska 84.

APTEKI:

Bartoszewski, Piotrkowska róg Andrzejka.

RESTAURACJE:

Kielbasiński, Przejazd 85.

ZAKŁADY GRAWERSKIE:

Szczepański, Narutowicza 89.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Lisiecki, Kilińskiego 93.

Pietrzycki, Przejazd 35.

Zeltman, Przejazd 46.

Piotrowska, Przędzalniana 15.

PRACOWNIE OBUWIA:

Wojkowski, Targowa 12.

Kłopotki, Zakątna 68.

Pawelec, Zielona 7.

Bednarek, Narutowicza 97.

Marcinkowski, Półkińska 49.

SKŁADY WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW:

Stadnicki, Andrzejka 4.

FABRYKI CHEMICZNE:

Cebula, Piotrkowska 117.

WYTWÓRNIE STOLARSKIE.

Kruk, Przejazd 34.

SKŁADY APTECZNE:

Spieß i Syn, Piotrkowska 107.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich rz. przedsiębiorców - wogóle producentów nabywając u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Po prostu powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dzwignią rzemiosła i handlu.

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWÓJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Zarząd Hurtowni Kolonialnych „Komandytor” Sp. Akc. w Łodzi

zawiadamia, że z powodu niedościa do skutku Walnego Zgromadzenia w pierwszym terminie w dniu 23 grudnia 1925 r. ze względu na nieprzybycie przepisanej statutem ilości akcjonariuszów, reprezentujących przeszło połowę kapitału

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki

odbędzie się w drugim terminie w dniu 31 stycznia 1926 r. o godz. 5 po poł. w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej Nr. 11 z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Przeszacowanie nieruchomości.
4. Pokrycie straty.
5. Uzupelnienie § II Ustawy.
6. Wypuszczenie akcji III emisji na okaziciela.
7. Wybór nowego Zarządu.
8. Wolne wnioski.

Decyzje Walnego Zgromadzenia zwołanego w drugim terminie będą ważne bez względu na ilość uczestników.

UWAGA: W myśl § 20 Ustawy akcjonariusze, życząc sobie wystąpić z wnioskiem na Walnym Zgromadzeniu, winni zwrócić się w tym celu do Zarządu co najmniej na 7 dni przed Walnym Zgromadzeniem.

8-klasowe Kursy Gimnazjalne

w zakresie programu gimnazjum państwowego
Piotrkowska Nr 85, (wejście od ul. Al. Kościuszki 28)
Kancelaria kursów przyjmuje zapisy nowowstępujących na sekcje nachodzący codziennie od godz. 7-10 w cz. do klas od II do VIII włącznie.

Kursy przygotowują słuchaczy(ki) do egzaminów państwowych w zakresie gimnazjum humanistycznego (z łaciny) oraz gimnazjum matematyczno-przyrodniczego (bez łaciny) pod kierunkiem znanych profesorów gimnazjalnych.

Kurs klasy trwa 5 miesięcy.

Nauka codz. od 7 m. 15 w. — Po z. semestr 3 lutego r. b. dla uczniów (eanc) w wieku szkolnym klasy ranne i popołudniowe.

Kursy mieszczą się we własnym budynku 4 piętrowym, specjalnie dla tego celu wybudowanym i posiadają własny gabinet fizyczny i chemiczny, oraz cały zespół niezbędnych do nauki i nauczania pom. szkoln. m. in. własny kinematograf, latarnie projekcyjne, mikroskopy i t. p.

Opłaty najniższe ze wszystkich tego rodzaju.
Dostępne dla szerokich warstw.

1027)

Kierownik: A. Wierzbicki.

Zawodowa Szkoła Kroju Szycia i robót ręcznych

Odnaczona złotym medalem

Mistrzynie: cecnu A. KORTYŁOWSKIEJ

Łódź, ul. Piotrkowska 154.

5007-

Kurs kroju pasowania i modelowania, Kurs szycia merzeja. Kurs dzielnictwa kurs wszelkich robót ręcznych, siodła i robót rebovskich o skończonym kursie uczeniocy otrzymują świadectwa prywatne i cecnowe. Dla pracujących kursy wieczorowe. Zapisy w kancelarii szkoły od 10 do 1ej i od 6 do 8 wiecz. Sprzedaż maszyn papierowych.

Kurs haftu maszynowego, kurs modniarstwa,

PODZIAŁ OGŁOSZEŃ

GARNITUR frakowy sprzedam. Wia. Adm. Stacja Rozwój, Al. Kościuszki 4 - od 10.61

A! Medie na rat. cale kompiety i pojedynczo gwarancje kilkoletnie, odświeżanie. Stolarnia Lubelska 6. przy Napiórnowskie o. 107-4

Sprzedam prasę do siana ręczną Sieradz. Ożywieński 149-3

Za bezcen sprzedam łożka żeszty otomane stół krzesła. Ra. wńska 17 m. 3 18-1

Do sprzedania filja Cukiernicza Wiadomość Rzowska 11. 141-1

Gospodarstwo 8 morg przy sz. sie. Ozarowskiej nadające się na interes handlowy i pod letniska. Wiadomość, ul. Przędz. Inana 4, m. 1. 154-9.

Sklep rzeźniczy z warztałami z powodu wyjazdu sprzedam lub wydzierżawie. Oferty suu „Rzeźnictwo” do Rozwoju, 67-2

Sklep spożywczy pokój z kuchnią do sprzedania od zaraz. Strzyżńska 17, Fryzjer. 170-3

15000 zł lub równowartość w dotychczas potrzebuję procent i gwarancja od u. o. wy. Oferty pod „15000” do Am Rozwoju 118-2

2 duże pokoje z balkonem w okolicy Andrzeja z wejściem wprost ze schodów od am. tanc. Wia. Sienkiewicza 52, m. 2

Odstąpię sklep rzeźniczy z całym urządzeniem trzy pokoje z kuchnią z wykładami. Lok. na oje się na inny interes także. Sienkiewicza Nr 57 Nowicki 123-1

Ulepszone Piece szamotowe

po tanich cenach poleca

„Elikor”

Sp. Akc. Handlowo-Przemysłowa

L. J. Borkowski

Sklep Piotrkowska 48, tel. 84. 1029

Konwersacja francuska Lekcje w kompletach i po edyńcu. Przejzd 5 m 8 64-3

Trzeba dziewczyna do wszystkiego. Wegner Kiliniego 1.2. za tauryki. 65-1

O wynajęcia pokój z łożem i meblami w elektr. os. witenem Kołomyka Nr 57 165-3

anekka z dobrem szczerem poszukuje posady przy dziecach lub szycia prywatnie. Oferty pod T. L. 63-1

potrzebny ogrodnik s rzyczlowiek na wieś do warzawnictwa wymaganie skromne. Oferty składać pod „Ogrodnik” do Rozwoju. 67-3

Weksle blanco wystawione przez Stanisława i 162 k. Błoc sza na zlecenie p. M. Duszywicza. w sumie trzy po 400 zł jeden 1000 zł. niniejszym dniem 21. 168-

Akuszerka Pipikowa przyjmująca ówienia pań. Piotrkowska 152 m. 4 94-

Modniarstwa dwumiesięczny kurs organizuje firma „Mason Suzy” z Warszawy. System paryski, udoskonalony Zesy Flac Wolności 2, Arnever. Od 4-8 1030-4

Łącząca do wszystkiego potrzebna zaraz Przejzd 66, gospodarz. 152-2

LOKALE Dwa pokoje i cztery biura, pokoje oddane do wynajęcia. Wia. om. śc. 48 -1

3 4 pokojowe mieszkanie poszukuję. Dzielnica obojętna. Oferty z wyszczególn. warunków pod „D. W. S.” do Rozwoju 159-2

Pokój umeblowany z osobnym wejściem do wynajęcia ul. Rzdzowska 15, Wia. w sklepie rodzimym 162-1

oszukuje jakiegokolwiek posady w cukierni mam 2 lata praktyki zgodzi się chętnie za utrzymanie. Oferty do Rozwoju pod „A. K.” 147-1

pono] umeblowany do wynajęcia Radwańska 55, m. 15 140-1

Zgubione dokumenty

Zgubiono po tteł w którym znajdują się trzy weksle po 500 zł. wystawione przez Romana Zarowickiego, pozwolenie na broń wydane na imię Edmund Wislowskiego przez Kom. Rzadu na m. Łódź oraz ewna suma pieniężny. Weksle niniejszym unieważnia się. Znacząc uprasza się o zwrócenie dokumentów Łódź Wólczańska 104, E. Wislowski 155-2

Wdowiec lat 52

Inteligent na doziem stanowisku (nie biedny) poszukuje wdowy lub st. panny do lat 45, posiadająca nieco gotówki, dom, lub interes handlowy w trymowalnym. Oferty do Rozwoju pod „A. B.” 45-49 6

Dr. S. KANTUS

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów. Gabinet Koentena i sw. atiol z Piotrkowska 144 róg, Sw. elicka 2. Godz. przyjęcia od 9-2 16-8. dla pań 5-7. Telefon 29.45-2408

Oddam

3 pokoje z kuchnią

wszelkimi wygojami (łazienka, klimat, elektryczność, gaz, śródmieście) za roczkę 1500 dolarów. Oferty suu „K. A.” do Rozwoju. 532-10

NARATY

Kto raz kupi, napewno zaproteguje swoich znajomych. Manufakturę Galanterje. Piana, Chustki, Kapy Białe towary „KREDYT”, Nawrot 15, ul. Sienkiewicza 5229. Tanie, Dog warunki

Gmitur

frakowy sprzedam. Wiadomość w adm. Rozwoju Al. Kościuszki 41, od g. 10-6j. 74-



CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w w. łacie 30 gr. za tekstem 20 gr.; zwyczajnie 7 gr. wśród drobnych i nekrológ 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetryowy lub jego ułójące. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duże litery 5 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów - wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w łacie podzielona na 3 łamy za tekst, tem i w łacie podzielona na 3 łamy za tekstem na 10 łamów a cydnowe i fantazyjne 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia „dla redakcji” uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 5ej po 5ej w proc. Za terminowe wychodzący ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem. Oferty ogłoszenia bez przedniego zawadomienia Rozwoju. Zna za. awiać w Zgierzu u